

Bibliotekarz



P₅ 4

1972
ROK XXXIX
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ	Str.
List Prezydium ZG SBP do Profesora Władysława Tatarkiewicza	97
K. Kraśniewska. W poszukiwaniu skutecznego rad sposobu	100
T. Krzyżewski. Budynek biblioteki modularnej AGH w opinii czytelników	105
Felieton bibliograficzny	
Rozważania futurologiczne — książka w miękkiej okładce (<i>Współautorzy</i>)	109
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>eLBe</i>)	111
Książka wśród dzieci i młodzieży (<i>M. Grabowska</i>)	113
Na marginesie nieudanego wydawnictwa informacyjnego (<i>T. Cieślak</i>)	115
Poradnik dla gospodarza klubu (<i>B. Klukowski</i>)	120
Konkurs dla bibliotekarzy „Jak popularyzuję książkę radziecką” (<i>J. Nagórska</i>)	122
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L. B. i B. C.</i>)	125
Z żałobnej karty	
Karol Władysław Heintsch (<i>Z. Stefanicka</i>)	128
Ludmiła Kowalska (<i>J. Kościów</i>)	III okł.

СОДЕРЖАНИЕ

Письмо Президиума Главного Управления Общества Польских Библиотечарей профессору В. Татаркевичу	97
— В поисках успешного метода советов	100
— Мнение читателей о модулярном здании библиотеки Горно-Металлургической Академии	105
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати	111
Внутренняя и зарубежная хроника	125

CONTENTS

The letter of Polish Library Association Council to Professor Władysław Tatarkiewicz	97
— To make inquiries of an efficient method in librarianship	100
— The library module building of the Academy of Mining and Metalurgy	105
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	111
Domestic and foreign chronicle	125

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 4

WARSZAWA

ROK XXXIX

*List Prezydium Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
do Profesora Władysława Tatarzkiewicza*

*Szanowny Pan Profesor
Dr Władysław Tatarzkiewicz
Warszawa*

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich składa Panu Profesorowi gorące podziękowanie przede wszystkim za stwierdzenie, że przez całe życie korzystał Pan Profesor z pracy, wiedzy, życzliwości i czynności bibliotekarzy. Tego rzędu ocena pracy bibliotekarza wypowiedziana przez Wielkiego Uczzonego ma szczególną wymowę moralną i wychowawczą, stanowi bowiem zarazem cenny bodziec dla osób pracujących w tej dziedzinie do dalszego doskonalenia zawodowego i współdziałania w rozwoju nauki i kultury.

Jednocześnie Prezydium Zarządu Głównego SBP składa Panu Profesorowi serdeczne podziękowanie za piękną i wielkoduszną decyzję przekazania do dyspozycji naszej organizacji kwoty 10 000 złotych przeznaczonej na nagrodę lub zapomogę dla zasłużonego bibliotekarza.

W związku z powyższym Prezydium Zarządu Głównego SBP postanowiło przyznać stypendia Pańskiego Imienia dwóm młodym bibliotekarzom szczególnie wyróżniającym się w pracy, zamiłowaniem do zawodu, życzliwością i czynnością dla czytelników, a zarazem troszczącym się o stałe podnoszenie swych kwalifikacji.

Po raz pierwszy stypendia będą uroczyste wręczone — po dokonaniu wyboru kandydatów przez powołaną już w tym celu komisję — na Ogólnokrajowym Zjeździe Delegatów SBP, który odbędzie się w drugiej połowie września br. w Bydgoszczy. Jeżeli czas i okoliczności pozwolą Panu Profesorowi na wzięcie udziału w naszej wrześniowej uroczystości, sprawi nam to największą satysfakcję.

Pozwalamy sobie ogłosić list Pana Profesora w naszej prasie fachowej.

Proszę przyjmując Wielce Szanowny Panie Profesorze jeszcze raz wyrazi serdecznego podziękowania, a zarazem życzenia zdrowia i dalszych sukcesów w pracy naukowej.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i szczerzej wdzięczności.

Sekretarz Generalny
(mgr Stanisław Jeżyński)

I Wiceprzewodniczący
(mgr Edward Assbury)

Fragment listu Profesora Władysława Tatarkiewicza do Prezydium
Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Przez całe życie konstatem z pracy, wiedzy,
funkcji i użyteczności bibliotekarzy. Chcąc
w większym miarowym stopniu sfiarzi ten
dług składam Stowarzyszeniu Bibliotekarzy
Polskich sumę 10.000 złotych z prośbą,
by dysponowało nią wedle swego uznania,
mierzając na napród dla bibliotekarzy
zastrzygnięto czy tej na repomóg dla po-
tężniejszego pomocy materialnej.
Zarządowi Stowarzyszenia z góry dziękuję
za spełnienie mego prośby.

Władysław Tatarkiewicz

Warszawa, marzec 1972

W POSZUKIWANIU SKUTECZNEGO RAD SPOSOBU

Zakrojone szeroko tematy drugiego ogólnopolskiego sympozjum naukowego, które dotyczyło problemów organizacji życia kulturalnego oraz społecznej aktywności kulturalnej — w założeniu organizatorów miały stanowić pomost pomiędzy teorią a praktyką w sferze kultury¹. Do udziału w obradach zaproszeni zostali czołowi przedstawiciele świata nauki, m. in. profesorowie: Antonina Kłoskowska, Józef Chałasiński, Ryszard Wroczyński, Kazimierz Wojciechowski, docenci — Anna Przecławska, Józef Kądzielski, Stefan Szostkiewicz, Andrzej Siciński, Władysław Kwaśniewicz i wielu innych z licznych środowisk naukowych w Polsce i za granicą.

Grupę organizatorów życia kulturalnego w kraju reprezentował minister Kultury i Sztuki, Stanisław Wroński, kierownictwo Departamentu Pracy Kulturalnej i Bibliotek, liczni kierownicy wydziałów kultury rad narodowych, działacze wojewódzkich domów kultury, podobnych placówek powiatowych, mniejszych miast i wsi.

Zebrany towarzyszyła świadomość odrębności klimatu, jaki zapanał po VII i VIII Plenum KC PZPR i VI Zjeździe partii wokół inicjatyw w dziedzinie życia społecznego i kulturalnego. Dał temu wyraz minister St. Wroński mówiąc, iż coraz powszechniej przedstawiciele różnych szczebli władzy partyjnej i państwowej uświadamiają sobie, że kultura nie jest luksusem, na który można sobie pozwolić proporcjonalnie do stopnia zamożności, lecz stanowi istotny i ważny czynnik rozwoju i doskonalenia społeczeństwa. Programowe kształtowanie nowoczesnego wzoru obywatela socjalistycznego państwa, również ze względu na przygotowanie go do zadań w przemyśle i gospodarce, musi obejmować te elementy, które stanowią o kulturze umysłowej i uczuciowej, o jego szerokich horyzontach myślowych. Uczestnictwo w kulturze jest integralną częścią programu wychowawczego, zwłaszcza w miarę zwiększania się ilości wolnego czasu pozostawionego człowiekowi poza jego pracą zawodową.

Minister wyraził nadzieję, iż w dobrym klimacie rzetelnej roboty ulegną całkowitej likwidacji rozbieżności pomiędzy deklaracjami a praktycznym działaniem. Resort ze swej strony dołoży starań, zapewnił minister, by zracjonalizować organizację instytucji kultury i sztuki; by pogłębić planowanie w oparciu o istotne rozpoznanie potrzeb; by wreszcie podnieść efektywność nakładów rzeczowych i finansowych na kulturę; dołoży starań, by kadra pracownicza nie tylko była wysoko kwalifikowana, lecz i stosownie do wagi społecznej swej pracy oceniana. W swoich dążeniach do poprawy już nie tylko ilościowego, przestrzennego układu ośrodków kultury, lecz także pogłębionych jakościowo usług, resort i jego terenowe ogniw liczą na pomoc pracowników nauki.

¹ Drugie Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe na temat problemów organizacji życia kulturalnego oraz społecznej aktywności kulturalnej w PRL. Organizator — Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechnienia Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, przy współudziale Wydziału Nauk Społecznych PAN i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Warszawa 19—20 stycznia 1972 r.

Komplementarność poczynań środowisk badawczych i działaczy realizujących politykę kulturalną była głównym motywem dwu pracowitych styczniowych dni, spędzonych przez kilkudziesięciu ludzi na poszukiwaniach optymalnych wskazań do modelu życia kulturalnego w naszym kraju.

Prezentowane referaty i komunikaty z badań stanowiły inspirację do dyskusji, która skupiła się w czterech głównych blokach problemowych: 1. czynniki determinujące system organizacji życia kulturalnego, 2. aktualny model działalności kulturalnej a potrzeby środowiska robotniczego, 3. studia prognostyczne a kształtowanie przyszłości życia kulturalnego, 4. placówka kulturalna instytucją wychowania — stan aktualny i przyszłość.

Znane z wielu publikacji poglądy prof. A. Kłoskowskiej nadały dyskusji najszerszą ramę teoretyczną. W swoim wystąpieniu referentka przypomniała, iż przemiany kulturowe realizują się w trzech typach kontaktów społecznych: w kontaktach bezpośrednich, a więc w grupach rodzinnych, koleżeńskich (tzw. pierwszy układ kultury); w kontaktach bezpośrednich, lecz sformalizowanych w ramach instytucji powołanych do krzewienia kultury (drugi układ kultury); w kontaktach pośrednich przy pomocy środków komunikacji masowej (trzeci układ kultury). Do podstawowych czynników determinujących istniejące dysproporcje w przenikaniu elementów kultury do organizmu społecznego należą przede wszystkim różnice ekologiczne, poziom wykształcenia jednostki i otoczenia, czynniki demograficzne, poziom zarobków i stopień zaspokojenia potrzeb elementarnych, np. w zakresie standardu mieszkaniowego. Dla rozważań, których głównym ogniwem jest instytucja typu „dom kultury”, najważniejsze są procesy zachodzące w drugim układzie kultury. Właśnie ze względu na bezpośredniość kontaktów pracownicy domów kultury mają szansę oddziaływania na gust odbiorców.

Wśród zebranych zarysował się pewien, skądinąd od lat datujący się, podział na tych, którzy skłonni są cenić wysoko aktywny udział w kółku dramatycznym, natomiast przeżycie odbiorcze, tzw. bierne, nawet najwyższej jakości odsuwają na plan drugi. Prof. Kłoskowska w swej wypowiedzi opowiedziała się za zaniechaniem tego typu wartościujących ocen. Twierdziła, iż wytrawny działacz kultury jest w stanie z pożytkiem zbliżyć publiczność mniej wyrobioną do przeżyć wysokiej artystycznej rangi. Działacz ten może również dotrzeć do pierwszego układu kultury. Możliwości takie mieli niesłusznie wycofani i zdegradowani w opinii zakładów pracy tzw. pracownicy kulturalno-oświatowi, którzy niegdyś odgrywali rolę animatorów życia kulturalnego w grupach pracowniczych i koleżeńskich.

Problem badań naukowych w dziedzinie kultury, tak silnie akcentowany zarówno w programie sympozjum, jak i w głosach dyskusyjnych, pochodzących od ludzi parających się tzw. praktycznym działaniem, wzbudził uzasadniony niepokój w gronie naukowców. Przestrzegali oni przed próbą traktowania badań jako panaceum na wszystkie bolączki. Bowiem, jak twierdzili zgodnie docenci Siciński, Szostkiewicz, Kwaśniewicz, Kądzelski, stopień przygotowania środków badawczych, wyposażenia ich w aparat metodologiczny i techniczny jest wciąż niedostateczny. Siciński był zdania, iż nie dysponujemy operatywną teorią kultury. Nie mamy uszczegółowionej koncepcji egalitaryzmu kulturalnego. Sformułowanie jasnego celu, zarówno w badaniach naukowych, jak i w działaniu

praktycznym, jest podstawową pilną koniecznością. Umiejętność stawiania pytań jest cnotą badacza, a umiejętność kierowania pytań pod adresem naukowca — cnotą praktyka.

Dotychczasowe badania naukowe prowadzone w interesującej nas dziedzinie zdaniem przedstawicieli środowisk naukowych, jak i odbiorców, tzn. działaczy, cierpią na następujące słabości:

— penetrują zbyt wąskie wycinki rzeczywistości, poza nielicznymi ujmującymi zjawiska kulturalne statycznie,

— cykl badawczy, a zwłaszcza produkt końcowy badań w postaci publikacji jest tak opóźniony, iż zachowuje jedynie wartość archiwalną,

— ponadto autorzy badań operują bardzo różnymi wskaźnikami, które w konsekwencji uniemożliwiają porównywanie wyników w szerszej skali.

Kwestia wzajemnego zrozumienia obu stron i wzajemnego poznania warsztatów pracy i zakresu możliwości urosła w gruncie rzeczy do jednego z istotniejszych problemów tego forum. Zaznaczająca się współcześnie moda na prognozowanie kieruje w stronę badaczy zbyt wielką i chyba niemożliwą do spełnienia sumę oczekiwań ze strony praktyki. Badacze nie mogą mieć z racji swych funkcji głosu decydującego w podejmowaniu rozwiązań, jest to już bowiem rola decydentów. Wyniki badań w dziedzinie kultury są na ogół potwierdzeniem faktów i konkluzji wyczuwanych przez praktyków, natomiast powinny stanowić podstawę do optymalizacji decyzji.

Mimo pewnych obiekcji na temat stawiania pochopnych prognoz ten typ myślenia staje się niezbędny w planowaniu rozwoju społecznego. Wprawdzie, jak podkreślano, funkcja badacza-teoretyka i polityka-planisty są na obecnym etapie rozwoju nauk społecznych zazwyczaj rozdzielone, jednakże użyteczność teorii z punktu widzenia praktyki polega właśnie na tym, iż ta pierwsza waży obiektywne możliwości realizacji planów. Zwracano uwagę, iż realistyczne przewidywanie rozwoju kulturalnego powinno operować analizą i ekstrapolacją występujących w danym społeczeństwie trendów. Oczywiście, planowanie i przewidywanie rozwoju kultury jest problemem złożonym. Najprostsze do uchwycenia są elementy wzrostu poziomu oświaty, ale poza nimi pozostaje rozległa sfera swobodnej twórczości i recepcji kulturalnej.

W prognozowaniu rozwoju kultury musimy oprzeć się również na przewidywanych demograficznych modelach społeczeństwa, zwłaszcza rodziny, powinno się określić minimalny poziom stopy życiowej społeczeństwa, zapewnić każdemu obywatelowi odpowiedni standard mieszkaniowy, a także uwzględnić problem uwolnienia organizacji oświaty. Intelktualny i instrumentalny багаж, w jaki wyposaża szkoła swoich absolwentów, musi prowadzić do wyrobienia nawyku korzystania przez całe życie z instytucji kulturalnych, wyrobienia aspiracji w dziedzinie kultury.

Polityka społeczna umożliwia wzrost dynamizmu upowszechnienia kultury w sensie ilościowym, wzbogacenie infrastruktury nowych jednostek urbanizacyjnych i przebudowę infrastruktury starych, podniesienie świadczeń służących upowszechnianiu kultury ze strony państwa i zakładów pracy, a także rozwój kwalifikowanej kadry działaczy kulturalnych. Jednakże rozwój ilościowy sterowany przez czynniki instytucjonalne nie da rezultatów, jeśli społeczeństwo nie zostanie przygotowane

do percepcji dóbr kulturalnych i jeśli nie nastąpi przełom w świadomości ludzi, iż każdy człowiek może być twórcą, że nie ma dziedziny, w której nie można by było osiągnąć perfekcji.

Procesy kulturotwórcze przebiegają powoli i mozolnie przebijają się przez tradycyjne sposoby myślenia. Najwięcej nadziei pokładać można w unowocześnieniu oddziaływania na młodzież. Właśnie uczenie problemowe, kielkujące dopiero w polskiej oświacie, rozbudza działalność i ambicje twórcze ucznia. Przewidywana powszechność nauczania na poziomie średnim jest najbardziej realną szansą dla rozwoju i pogłębienia potrzeb kulturalnych. Niemalą też rolę odgrywać będzie z czasem przygotowywany obecnie w Polsce system kształcenia permanentnego. Będzie on miał wpływ na zmianę dotychczasowej struktury szkoły i jej podstawowego zadania, które przesunie się w kierunku przygotowania absolwentów do dalszego samokształcenia. Opanowanie metody samodzielnego uczenia się po opuszczeniu szkoły będzie miało wpływ przez całą resztę życia na kształtowanie sylwetki intelektualnej i kulturalnej ludzi. Na tym tle modyfikacji będą też musiały ulec funkcje pozaszkolnych instytucji oświatowo-kulturalnych.

Wśród dyskutantów i referentów zabierających głos na temat modelu placówki kulturalnej panowała przynajmniej w jednym punkcie całkowita zgodność. Efektywność domów kultury w dotychczasowej postaci jest niewielka. Obejmują one zbyt mały krąg ludzi. Wydaje się, że tradycyjne WDK i PDK przeżyły się. Przed laty panował model konsumpcji zbiorowej, teraz życie narzuciło korektę w postaci dążeń do pogłębienia percepcji indywidualnej. Nikt nie określił proporcji pomiędzy działalnością intelektualną a rozrywkową, samo ograniczanie się do czterech czy pięciu działów w pracy domów kultury wydaje się być anachroniczne. W dotychczasowym układzie praca koncentruje się wokół amatorstwa w dziedzinie sztuki, czasem majsterkowania, znacznie rzadziej filmu czy fotografii.

Nowoczesny dom kultury musi pomnożyć swoje wyposażenie. Nie tylko TV, radio, instrumenty muzyczne — niezbędna wydaje się też bogata płytoteka i taśmoteka z nagraniami muzycznymi i żywym słowem, aparatura stereofoniczna do odtwarzania, zespoły gier automatycznych rozwijających zręczność, refleks, bogaty zestaw różnego typu pomocy naukowych.

Jednocześnie trzeba znaleźć nowe sfery działania. Podkreślano, że dziedzina kultury to także kultura pracy, kultura stosunków międzyludzkich. Działacze z Wrocławia dzielili się udanymi doświadczeniami z organizacji masowych widowisk sportowych, udanych imprez turystycznych, koncertów na wolnym powietrzu. Sukcesy, którymi mogli się poszczycić, osiągnęli dzięki sprzężonemu działaniu sił zawodowych i amatorskich, poparciom radia, prasy i TV.

Instytucję kulturalną musi modelować stopień urbanizacji. Sugero- wano zasadne ustalenie hierarchii organizacyjnej placówek. Placówka obliczona na wyrost, bez zaplecza publiczności i co gorsza bez przygotowanych działaczy, nie spełni swego zadania.

Za sprawę niezwykle ważną, a jednocześnie bardzo trudną, uznano synchronizację terenowej inicjatywy społecznej oraz instytucji tak, by zapewnić rytmiczną pracę klubów wiejskich. W tym środowisku społecznymi działaczami kultury są, a mogą być w znacznie większym stopniu,

także przedstawiciele innych środowisk inteligencji, a nie wyłącznie nauczyciele, jak to miało miejsce dotychczas.

Niektórzy działacze wypowiadali się za wzmocnieniem policentryzmu w zarządzaniu kulturą, za wzmocnieniem resortu, twierdząc, iż opieranie działalności kulturalnej tylko o samorząd terenowy skazuje wiele środowisk na vegetację. Bardzo ważne wydaje się skorelowanie planów odpowiednich wydziałów rad narodowych, organizacji społecznych i politycznych w dziedzinie kultury.

Za najbardziej pilne uznano sprecyzowanie funkcji funduszu kulturalnego. Wojewódzkie komisje koordynacyjne kultury i powiatowe komitety kultury zostały uznane za instytucje słuszne, jednakże zagrożone powszechną atmosferą niedotrzymywania zobowiązań. Jak dotąd odpowiedzialność rozkłada się nierównomiernie. Najbardziej obciążony jest resort kultury, inne instytucje czynią zrzeczne uniki. W ten sposób powiatowe domy kultury mogą stać się przybudówką do administracji, a nie płaszczyzną, na której miała się dokonać integracja działań zawodowych i społecznych.

Konieczne jest przestrzeganie obowiązku, by odpowiednie placówki dokonywały odpowiednich analiz potrzeb kulturalnych terenu. W aktualnej sytuacji miasto wojewódzkie i miasto powiatowe powinno być związane sprzężeniem zwrotnym. Powiaty są za słabe, na ogół, by samodzielnie uporać się z zadaniami. Konieczne jest, wydaje się, rozpoznanie ekonomicznych i przestrzennych trendów rozwojowych regionu i dostosowanie do nich geografii kulturalnej placówek.

Pracę kulturalną w środowiskach robotniczych referenci odpowiednich komunikatów naukowych uznali za mało efektywną i w gruncie rzeczy nie rozpoznaną w skali kraju. Widziano duże szanse dla zakładowych placówek kulturalnych, lecz by mogły one egzystować na odpowiednim poziomie, działalność kulturalno-oświatowa musi być usankcjonowana odpowiednimi zarządzeniami organów kierowniczych. Proponowano nawet, uzasadniając konieczność, powoływanie w dużych zakładach przemysłowych wicedyrektorów do spraw polityki społecznej i kulturalnej.

Na tym tle krytycznej analizie poddano sytuację w dziedzinie kształcenia i doskonalenia działaczy kulturalnych. Dotychczas nie ustalono, jaka powinna być sylwetka człowieka zawodowo zajmującego się pracą kulturalną w środowisku. Zarysowały się co najmniej trzy koncepcje kształcenia. Pierwsza — kształcenie na poziomie wyższym z przewagą wiedzy pedagogicznej, druga kształcenie na poziomie wyższym w oparciu o gruntowną znajomość historii kultury i socjologii kultury, trzecia — studium międzywydziałowe grupujące ludzi o różnych specjalnościach, a doskonalących się w dyscyplinie nadrzędnej, jaką byłaby historia i socjologia kultury oraz ekonomika tej dziedziny. Istniejące formy szkolenia działaczy kulturalnych nie zyskały aprobaty uczestników sympozjum.

W ciągu dwudniowego spotkania nie sposób było omówić wszystkie problemy organizacji życia kulturalnego i społecznej aktywności kulturalnej w naszym kraju. Takich ambicji nie stawiali sobie organizatorzy. Podjęto jednak bardzo wiele zasadniczych kwestii. Dorobek sympozjum będzie ważnym głosem w kształtowaniu modelu polityki kulturalnej współczesnej Polski.

BUDYNEK BIBLIOTEKI MODULARNEJ AGH W OPINII CZYTELNIKÓW

W roku 1966 została oddana do użytku czytelników Biblioteka AGH, pierwsza w Polsce biblioteka szkoły wyższej typu modularnego, przeszklona całkowicie, której ścianki wewnętrzne mają w znacznej części charakter prowizoryczny i można je przestawiać zależnie od potrzeb zmieniającej się z czasem organizacji biblioteki.

Inicjatorem i dyrektorem inwestycji bibliotecznej jest Władysław Piasecki. Miarą wzorcowego charakteru budowli oraz podkreśleniem jej znaczenia dla przyszłych projektów bibliotek uczelnianych stała się ocena Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych, które przyznało nagrodę I stopnia za wybitne osiągnięcie w projektowaniu za rok 1966 — mgr inż. Zbigniewowi Olszakovskiemu wraz z zespołem projektantów tego gmachu.

Ze względu na nowatorskie znaczenie biblioteki AGH, której programowym założeniem było stałe doskonalenie warsztatu pracy i czytelnictwa studenckiego dzięki ruchomym elementom wyposażenia wewnętrznego, przeprowadzona została w marcu 1970 r., po 4 latach pracy w nowych pomieszczeniach ankieta, dotycząca funkcjonalności biblioteki.

Jej zadaniem szczegółowym było znalezienie sprawdzianów, czy założenia postawione przez twórców nowej biblioteki zostały urzeczywistnione w praktyce i czy znalazły oddźwięk w opinii studentów; czy wyposażenie zewnętrzne i wewnętrzne gmachu odpowiada nowoczesnym potrzebom dydaktycznym i wychowawczym, czy praca umysłowa znajduje tutaj najbardziej sprzyjające warunki oraz czy biblioteka w tym nowym kształcie stała się naprawdę sprawnym narzędziem czytelnictwa studenckiego.

Określenie tych elementów ma podstawowe znaczenie dla projektowania dalszych bibliotek uczelnianych w bieżącym 10-leciu, dla których ta nagrodzona budowla stanowi prototyp w swej dziedzinie.

Dla scharakteryzowania środowiska akademickiego należy nadmienić, że gmach biblioteki zlokalizowano w otoczeniu budynków uczelnianych AGH oraz w najbliższym sąsiedztwie takich renomowanych bibliotek, jak Biblioteka Jagiellońska, biblioteki Wyższej Szkoły Rolniczej, Pedagogiczna i kilka pomniejszych.

500 egzemplarzy ankiety rozpowszechniono poprzez Czytelnię Główną i przy aktywnym udziale personelu biblioteki. Wyniki ankiety zostały omówione na wspólnej naradzie z pracownikami biblioteki, którzy uzupełnili je krytycznymi uwagami.

Ankieta była anonimowa i wymagała podania jedynie nazwy wydziału i roku studiów oraz odpowiedzi na 7 zasadniczych pytań z tym, że sugerowała obszerniejsze wypowiedzi pisemne, związane z następującymi zagadnieniami:

1. Ocena wyposażenia czytelniczego, możliwości pracy umysłowej oraz dostępu do książek naukowych w bibliotece AGH w porównaniu z innymi, znanymi bibliotekami na terenie Krakowa.
2. Czy urządzenia biblioteczne są racjonalnie rozmieszczone, katalogi łatwo dostępne, a czytelnia i wypożyczalnia funkcjonują prawidłowo?
3. Czy biblioteka w obecnym kształcie stanowi atrakcyjny warsztat czytelnictwa i nauki, w porównaniu z innymi, sąsiednimi bibliotekami?
4. Czy ogrzewanie, wentylacja i oświetlenie wewnętrzne są wystarczające dla normalnej pracy umysłowej?
5. Czy akustyczność ścianek wewnętrznych nie przeszkadza w pracy?

6. Czy stropy nie czynią wrażenia zbyt niskich? (wysokość ich waha się od 270 do 305 cm, poza Czytelnią Główną, gdzie wysokość jest podwójna).

7. Czy wskazane jest instalowanie telewizorów w bibliotece w celu słuchania audycji z zakresu studiów politechnicznych?

Na powyższe pytania odpowiedziało 251 czytelników, przy czym 98 wyszło poza ramy ankiety, uzasadniając obszernie na piśmie swe opinie i postulaty.

Podział ankietowanych na poszczególne lata studiów:

studenci I roku AGH	20
„ II „ „	28
„ III „ „	38
„ IV „ „	45
„ V i VI „ „	58
asystenci i doktoranci	4
studenci UJ (Fizyka i Historia Sztuki)	4
nie podali wydziału ani roku studiów	54

Podział powyższy uzasadnia stwierdzony fakt, że ilość stałych czytelników w bibliotekach studenckich rośnie wraz z latami studiów.

Wyposażenie czytelnicze i możliwości pracy umysłowej ocenione zostały¹:

Jako	Przez
bardzo dobre i dobre lub lepsze niż w innych bibliotekach	61% (153 studentów)
wystarczające do pracy z książką	11% (28 „)
niewystarczające ze względu na brak odpowiedniej liczby podręczników	6% (13 „)
nie sprecyzowało swej opinii	22% (57 „)

Zastrzeżenia budzą głównie zbyt małe ilości podręczników uczelnianych w czytelni i wypożyczalni. Sytuacja jest tu analogiczna jak w innych bibliotekach politechnicznych.

48 ankietowanych uważa, że teoretycznie biorąc gmach Biblioteki AGH rozwiązany jest funkcjonalnie najlepiej w Krakowie, jednak 35 spośród nich preferuje „Jagiellonkę” jako tradycyjną bibliotekę uczelnianą.

W 6 przypadkach określają studenci swą niechęć do szklenia gmachu z wszystkich stron szybami przezroczystymi i postulują, aby przynajmniej wewnętrzne szyby były matowe. Obserwujemy tutaj objaw szerzącej się i u nas w ślad za zachodem „choroby szkła” i oporów wewnętrznych wobec „[...] ustawicznego wystawiania się na widok publiczny”.

5 studentów przyznało, że nie potrafią się wypowiedzieć porównawczo, bo w ogólności nie znają innych bibliotek (w tym 1 asystent oraz 2 studentów III i IV roku studiów!).

Orzekając o racjonalnym rozmieszczeniu katalogów i funkcjonowaniu czytelni oraz wypożyczalni, 83% (208) czytelników oceniło ich stan jako prawidłowy; 4 wyraziło się negatywnie ze względu na nadmierne formalności stosowane przy wypożyczaniu (większe niż w Bibliotece Jagiellońskiej), 3 uważa katalog czasopism za zbyt zmatowany.

Dużo kłopotu sprawiło ankietowanym pytanie, czy biblioteka stanowi atrakcyjny warsztat czytelnictwa dla studentów AGH w porównaniu z innymi bibliotekami. Trzeba oczywiście znać te inne biblioteki, aby móc porównać i udzielić

¹ Procenty w zaokrągleniu; w nawiasie podano bezwzględną liczbę odpowiedzi.

właściwej odpowiedzi. Formułując powyższe pytanie, brał autor ankiety pod uwagę usytuowanie gmachu biblioteki w sąsiedztwie innych bibliotek uczelnianych, a pod atrakcyjnością rozumie przyciągającą siłę biblioteki, do której uczęszcza się chętnie, z której studenci są dumni i w której — jak trafnie wyraziła się jedna ze studentek udzielających odpowiedzi — „uczenie się jest prawdziwą przyjemnością”.

Taką przyjemną atrakcją naukową jest biblioteka AGH dla 79% (198) czytelników. Pojedyncze wypowiedzi z tej grupy są charakterystyczne: „[...] miło się tutaj pracuje”, „[...] na równi z Jagiellonką”, albo tak entuzjastyczne sformułowanie jak „[...] biblioteka powinna stanowić dumę każdego studenta AGH”, „[...] najlepiej działająca biblioteka na terenie Krakowa”.

21 studentów ma jednak w tym punkcie zasadnicze zastrzeżenia: „Biblioteka Jagiellońska jest lepsza ze względu na atmosferę”, „[...] wolę pracować w domu”, „[...] zbyt silne oświetlenie górne w czytelni rozprasza”, „[...] w czytelni głównej jest za głośno”, „[...] lepsze są tradycyjne biblioteki, takie jak Jagiellonka i PAN. Ich cechą jest brak zbyt jasnych, rozpraszających uwagę braw i płaszczyzn. Nie są oświetlone neonami, których szum może doprowadzić do rozstroju nerwowego”.

Stosunkowo dużo sprzeciwów wśród czytelników wywołuje wentylacja i ogrzewanie biblioteki (biblioteka nie posiada pełnej klimatyzacji) oraz ogólne, górne oświetlenie jarzeniowe. Blisko 50% (122) czytelników skarży się na duszne, suche powietrze, brak wilgoci lub też na niedomagania świetlówek.

38% (96) ankietowanych uważa ogrzewanie, wietrzenie i oświetlenie za zadowalające; 11% (28) — za niezadowalające.

Tak więc wentylacja jest, wydaje się, problemem zasadniczym biblioteki w odczuciu czytelników. Następny problem to oświetlenie jarzeniowe. Nie zdaje ono u nas w pełni egzaminu ze względu na dokuczliwy szum instalacji i migotanie światła, wymagające ciągłej regulacji.

W 15 przypadkach żądają czytelnicy oświetlenia indywidualnego, uważając, że górne (ogólne) rozprasza uwagę. Wobec złej wentylacji i monotonnego szumu świetlówek wytwarza się atmosfera usypiająca, nie sprzyjająca wydajnej pracy.

Są to indywidualne reakcje, powstające przy uczeniu się w sztucznym świetle i w źle wentylowanych pomieszczeniach, ogólnie bowiem biorąc oświetlenie górne jest powszechnie przyjęte jako oszczędne i dla higieny wzroku najwłaściwsze.

Akustyczność ścianek — przy zachowaniu konwencjonalnej ciszy obowiązującej w bibliotekach — nie przeszkadza w pracy nad książką. Zastrzeżenie w tym przypadku zgłosiło tylko 6% czytelników.

Studenci są przyzwyczajeni do akustycznych ścianek nowego budownictwa i przyznają, że choć głośne rozmowy pracowników za ściankami wewnętrznymi wywołują czasem zakłócenia w czytelni, to jednak więcej przeszkadza ciągle otwieranie i zamykanie drzwi wahadłowych, stukanie o podłogę i pobrzękiwanie metalowymi numerkami określającymi miejsca poszczególnych czytelników. Należy je zastąpić plastikowymi, nogi zaś krzeseł powinny być zaopatrzone w filcowe podkładki.

Odpowiadając na pytanie, czy stropy biblioteki nie są podwieszane zbyt nisko, zaledwie 7 czytelników wyraziło zastrzeżenia, dodając przy tym, że niskie sufity przyczyniają się do złej wentylacji.

Na ogół młodzi ludzie przyzwyczajeni do niezbyt wysokich stropów w nowoczesnych mieszkaniach, nie odczuwają ograniczenia przestrzennego i choć przyznają, że „stropy nowego budownictwa nie pobudzają do wzlotów”, to równocześnie uważają, iż na ogół tego rodzaju sufity sprzyjają koncentracji myśli i wytwarzają pewne poczucie przytulności, ową domową atmosferę, do której przywykli.

Z instalowaniem telewizorów w bibliotece nie zgadza się zdecydowanie 74% (186) czytelników. Jednomyślnie wyrażają oni pogląd, że instalować telewizory należy jedynie w oddzielnych pomieszczeniach, nigdy zaś w czytelni. Telewizory nie stanowią obecnie atrakcji dla studentów, znajdują się bowiem we wszystkich klubach i domach studenckich. Coraz częściej powtarza się także i w ankietach opinia, że „telewizor to złodziej czasu”, a „bibliotekę należy chronić od wszelkich dydbeli dodatkowego hałasu”.

Ponieważ jednak chodzi nam w tym przypadku o naukę poprzez telewizję i tylko takie audycje miała ankieta na uwadze, trzeba podkreślić, że 26% (65) studentów opowiedziało się za potrzebą instalowania urządzeń telewizyjnych w oddzielnej sali bibliotecnej.

*

— Jak w świetle tych wypowiedzi studentów-czytelników przedstawia się atmosfera nauki w bibliotece?

— Czy biblioteka jest rzeczywiście przybytkiem nauczania i właściwą pomocą dla nauczycieli w oddziaływaniu dydaktycznym na studiującą młodzież?

Wydaje się, że kilka wypowiedzi ankietowych oddaje najlepiej charakter i założenia bibliotecznego warsztatu czytelniczego. Pięciu ankietowanych oświadczyło z całkowitą szczerością, iż „uczą się tylko w bibliotece”, „poza biblioteką nie umiem się uczyć”, „poza moją pracą w bibliotece nie uczę się już prawie wcale”. Jeżeli biblioteka spełnia zastępczo funkcje domu rodzinnego dla znacznej liczby studentów lub też staje się narzędziem zbiorowego wychowania i nauczania na równi z domem studenckim — jej zadania są realizowane niemal bez reszty.

Inna sprawa, że miejsce integracji profesorów i studentów, świątynia nauki w socjologicznym tego słowa znaczeniu, jaką stać się może wzorowa biblioteka, powinna spełniać jeszcze inne postulaty, sporadycznie wymieniane w ankiecie przez studiujących.

W bibliotece byłoby wskazane urządzenie bufetu i palarni, sal przystosowanych do wyświetlania filmów naukowych i wysłuchiwania audycji telewizyjnych. Przede wszystkim jednak konieczne jest zrealizowanie przewidzianej w projekcie, zagranicznej automatyki klimatyzacyjnej, której instalację odroczone ze względu na trudności dewizowe i w oczekiwaniu na wyprodukowanie własnego systemu w kraju. Z kolei konieczne jest wyposażenie okien ściany południowej i wschodniej w szyby przeciwsłoneczne o zielonkawym zabarwieniu.

Dopiero po uzupełnieniu tych braków biblioteka zasługiwać będzie na miano wzorcowej.

Na całkowitej realizacji tych postulatów zaważył wskaźnik kosztów: o 1/3 niższy niż przy tradycyjnym budownictwie gmachów bibliecznych. Jesteśmy jeszcze ciągle państwem na dorobku i w ciągu minionych 26 lat powojennych w sektorze bibliotek wyższych szkół technicznych udało się wybudować tylko jeden wykonany według kanonu modularnego gmach biblieczny.

Za nim powinna pójść budowa dalszych bibliotek szkół wyższych, dla których — jako model w tej dziedzinie — winna Biblioteka AGH posiadać dokładnie wyważoną listę zalet i wad oraz zestawienie kosztów jednostkowych, stanowiących wskaźniki dla realizacji przyszłych gmachów bibliotek uczelnianych. Korzystny bilans cech tego rodzaju budownictwa powinien przyspieszyć inwestycje biblioteczne także i w innych sektorach naszego bibliotekarstwa.

ROZWAŻANIA FUTUROLOGICZNE — KSIĄŻKA W MIĘKKIEJ OKŁADCE

Książkę w miękkiej, papierowej okładce wprowadziły na rynek nakazy współczesnej kultury masowej, zgodnie z zasadami i prawami homogenizacji zjawisk masowego przekazu. Książka w miękkiej okładce stała się przekazem nie tylko treści beletrystycznych, ale także trudnych problemów naukowych, zmieniając zasadniczo model życia umysłowego naszego wieku.

W posłowniu do pracy Roberta Escarpita „Rewolucja książki”, Leon Marszałek stwierdza, że tzw. kieszonkowce, które odegrały tak istotną rolę w zmianie sytuacji książki w krajach uprzemysłowionych świata, nie mają większego znaczenia w naszej kulturze narodowej. Można się zgodzić z tym stwierdzeniem, jeżeli porównamy, jak wiele potrafiliśmy osiągnąć w kulturze i oświacie bez pomocy pocketbooków, wprowadzając na rynek ogólnie tanią i masową książkę. W podtekście wypowiedzi autora odczuwamy jednak przekonanie, że pockety, przy wielu swoich zaletach, nie potrafią zasadniczo wpłynąć na sytuację książki polskiej, której nowa, kolejna rewolucja nie jest już potrzebna.

Spróbujmy więc przyjrzeć się, czym jest aktualnie rewolucja książki w miękkiej okładce w uprzemysłowionych krajach i czy przynosi ona i nam jakieś szanse dalszego i głębszego upowszechniania. Kieszonkowiec, jak wspomnieliśmy, to przemysłowa metoda produkcji taniej, znormalizowanej książki wielkonakładowej, głównie jednak jest to nowa forma masowego jej kolportażu, który w zasadniczy sposób rewolucjonizuje drogę książki do czytelnika.

Taniość wydawnictwa, na którą zwraca się główną uwagę, jest tu wynikiem nie tyle polityki kulturalnej, ile istotnie niskiego kosztu produkcji. Niezależnie od tego, czy będziemy wydawnictwa „Aurigi” sprzedawać po 9 złotych, czy nawet oferować darmo, nie staną się one książką tanią, bowiem ktoś, gdzie grubo będzie do tej imprezy dopłacał. Tak więc tania, masowa książka, przeznaczona w założeniu do szybkiego zużycia, to perspektywa ze wszech miar kusząca. Z chwilą rozwiązania kryzysu papierowego będziemy zapewne mogli i u nas mówić o kolejnej rewolucji książki polskiej, rewolucji, która nie pozostanie bez wpływu na księgarstwo, a zwłaszcza bibliotekarstwo.

Jakie jednak warunki powinna spełnić książka, by stać się prawdziwym kieszonkowcem? Wyprobowany tekst, najlepiej dzieło klasyki, bestseller wydawany dotąd w zbyt niskich nakładach lub oryginalne opracowanie, którego autor lub temat gwarantują szerokie i długotrwałe zainteresowania czytelnicze — oto główne jego cechy treściowe. Istotą zagadnienia będzie teraz przystosowanie tak pomyślanej książki do masowego kolportażu poza siecią księgarską. Znormalizowane cechy wydawnicze, znaki firmowe łatwo pozwalające odróżnić serie, konsekwentna reklama — oto kolejne, niezbędne cechy formalne, aby taką sprzedaż prowadzić. Trzeba przy tym pamiętać, że pracownik „Ruchu”, Geesu, czy Domu Towarowego nie jest fachowym księgarzem i oddane mu do sprzedaży książki, nawet najtańsze i najwartościowsze, bez pełnego przystosowania treści i formy do masowego kolportażu będą nas straszły zapomniane i brudne, jako trwałe ślady zmarnowanej okazji. Z tego punktu widzenia nie jest ważne, czy książka będzie miała okładkę lakierowaną, czy będzie klejona, czy spinana, ale czy istotnie jest dostatecznie przygotowana do masowego kolportażu poza księgarnią. W naszych warunkach tylko takie serie jak „Koliber”, „Tygrys”, „Miniatury Morskie” i „Poczytaj mi Mamo” wydają się spełniać te warunki.

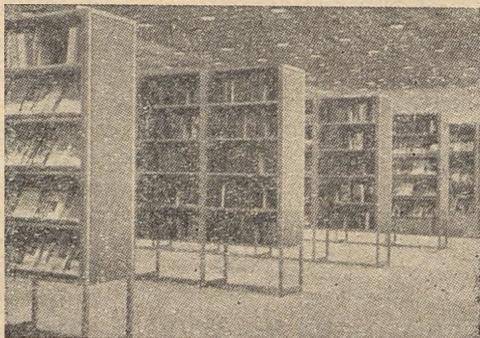
Wokół kieszonkowej narosło sporo mitologii. Legenda mówi, że wynalazcą metody kolportażu dobrej książki w tanich, znormalizowanych wydaniach, tak, aby książka „atakowała” nabywcę, a proces jej kupna był równie prosty jak kupno paczki papierosów — był Sir Allen Lane, wydawca słynnych „Penguin Books”. Była to prawdziwa rewolucja, ale rewolucja lokalna, bo w tych latach książka w krajach anglosaskich, poza tandetą jarmarczną i brukową, była książka oprawną w płótno, solidnie, nieporęcznie i stosunkowo drogo, gdy tymczasem, masowa, tania książka w papierowej okładce egzystowała od dawna w tej właśnie formie we Francji i w Niemczech. Koncepcja, którą tak udalnie przeprowadził sir Lane, była znana wcześniej także u nas. Kolorowe tomiki „Biblioteki Groszowej” (95 groszy), przeznaczone do kolportażu w kioskach, oferowały m. in. Conrada, Dostojewskiego, Londona, Tetmajera, Słońskiego i wielu innych. A niesławnej pamięci niechlujna i pryncypialnie nudna „Biblioteka Prasowa” z lat pięćdziesiątych? Czyż nie były to pierwsze, oficjalne próby kolportażu masowego literatury? Ze tkwiły w niej duże możliwości, niech świadczy choćby estetyczne 2-tomowe wydanie powieści Stendhala „Czerwone i czarne” za jedyne 4 zł 80 gr.

Jak nas uczą doświadczenia bibliotek w krajach opanowanych przez książkę kieszonkową, nie jest to dla bibliotekarza sprawa obojętna, jeżeli książka tania, dobra i wypróbowana będzie dostępna na każdym kroku. Nie pozostanie to bez wpływu na naszą pracę. Księgarnie ociążane przez sieć kolporterów będą mogły spełniać lepiej swe istotne zadania wobec społeczeństwa. Bibliotekarze także muszą w tej akcji otrzymać jakąś pomoc z zewnątrz, aby móc cały swój wysiłek oddać sprawom dalszego kształcenia i podnoszenia poziomu kulturalnego czytelników. Tania, dostępna książka masowa zwolni bibliotekarza od części obowiązków. Dobrym przykładem byłby tu następujący problem, postawiony przez bibliotekarzy amerykańskich bibliotek publicznych¹: — jeżeli pani X, dobrze sytuowana mieszkanka dzielnicy willowej, ma zwyczaj przed zaśnięciem przeczytać parę stron powieści, to czy jest to dostateczny powód, aby społeczne pieniądze dostarczały jej lektury w publicznej bibliotece?

W dniu dzisiejszym, w związku z trudnościami papierowymi, biblioteki muszą przyjąć na swe barki obowiązek dostarczania lektury wszystkim. W każdym przypadku zapewni to lepsze wykorzystanie ich zasobów, ale czy w perspektywie rozwojowej nie da się zauważyć pewnej zmiany, czy istotnie ominie nas nowa, jeszcze donioślejsza rewolucja książki?

WSPÓLAUTORZY

¹ Banfield E. C.: *Needed a Public Purpose. W: The Public Library and the City.* Cambridge 1966 s. 109—110.



Widok wewnętrzny biblioteki urządzonej i wyposażonej przez Skandynawskie Centrum Bibliotek (Kopenhaga). Photo Strüving

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Utрудniony dopływ literatury zagranicznej do bibliotek naukowych. O zawodzie bibliotekarza. Udział księgarzy w kształtowaniu planu wydawniczego. Badania Instytutu Książki i Czytelnictwa dla celów wydawniczych.

Cechą współczesnej biblioteki powinna być zasobność w najnowszą polską i zagraniczną literaturę. Konieczność ciągłego napływu fachowej literatury zagranicznej do bibliotek naukowych nie powinna podlegać dyskusji — stwierdza Mieczysław Szczerbiński w artykule „Smutna sprawa” (*Polityka* nr 8). Dotychczas do bibliotek napływają zagraniczne druki zwarte dość przypadkowo i z tego względu nie mogą wywrzeć spodziewanego wpływu na rozwój wiedzy i nauki w naszym kraju. Według oceny autora artykułu jeszcze gorzej przedstawia się sprawa czasopism kluczowych i decydujących o postępie wiedzy. Obserwujemy tu bardzo niekorzystne zjawisko: z roku na rok rosną ceny czasopism zagranicznych, natomiast nie zwiększa się pula dewiz przeznaczona na prenumeratę. Zmieniają się więc tytuły prenumerowanych czasopism, przerywa się ich ciągłość — bo brakuje dewiz. W tej sytuacji nie można mówić o racjonalnym gromadzeniu czasopiśmiennictwa obcego.

O tym, ile wydawnictw zwartych i czasopism należy importować, powinien decydować pracownik naukowo-dydaktyczny, a nie instytucja pośrednicząca w ich nabywaniu — pisze M. Szczerbiński. Import tego rodzaju materiałów bibliotecznych trzeba maksymalnie usprawnić; zdaniem autora artykułu dla wydawnictw zwartych termin 2-tygodniowy od chwili złożenia zamówienia nie jest przesadzony. Postuluje on, aby książki i czasopisma zagraniczne wpływały bezpośrednio pod adresem uczelni, pomijając kunktatorsko działającą „Ars Polona”.

Poważnych usprawnień wymaga także aparat biblioteczny. Korzystanie z naszych bibliotek jest czasochłonne w sposób nieusprawiedliwiony, a jest to związane z przestarzałymi metodami pracy bibliotek i zbyt tradycyjnymi, sięgającymi jeszcze poprzedniego wieku, metodami udostępniania zbiorów. M. Szczerbiński omawiając sytuację w zakresie zarządzania bibliotekami pisze m. in.: »Jeżeli gdzie, to na szczeblu koordynatora spraw bibliotecznych w całym państwie, Ministra Kultury i Sztuki, powinna istnieć w pełni fachowa komórka, śledząca pilnie rozwój bibliotekarstwa polskiego, studiująca i inicjująca kierunki jego rozwoju«.

Wskazując na konieczność unowocześniania działalności bibliotek, nie zawsze orientujemy się, jakim potencjałem ludzkim i materialnym — w sensie bazy, urzędów — dysponujemy. Najczęściej mamy do czynienia z bibliotekami o bardzo przestarzałym urządzeniu pomieszczeń, pozbawionych odpowiedniego sprzętu. Z kwalifikacjami bibliotekarskimi też często jest nie najlepiej. Tymczasem bibliotekarz powinien odznaczać się rozległą wiedzą, a jak twierdzi Aleksander Tyczyński w artykule „Biblioteka a księgarz” (*Kultura i Życie* nr 2) zawód bibliotekarza jest znacznie trudniejszy niż zawód księgarza, muzealnika, nauczyciela, pracownika kulturalno-oświatowego. Nie wnikając w zasadność wartościowania poszczególnych zawodów i umiejętności, odnotujmy niektóre wnioski zawarte w sygnalizowanym artykule. A. Tyczyński postuluje, aby zobowiązać Instytut Książki i Czytelnictwa do przeprowadzenia badań na temat przydatności niektórych form pracy z książką i czytelnikiem; proponuje wyegzekwować od wydawców obowiązek centralnego opracowania książek (zaopatrzenia każdego egzemplarza

książki w adnotację i znaki klasyfikacji); ustalić dopuszczalne normy ubytków w księgozbiorach oraz »wyeliminować z bibliotek gigantomanie, fasadomanie i wszelką działalność pod sprawozdanie lub na pokaz«.

Pozostawiając ewentualnym polemistom poruszony przez A. Tyczyńskiego temat „biblioteka a księgarz”, pragniemy zwrócić uwagę na wzajemne stosunki pomiędzy księgarzem a wydawcą. Jan Okopień w artykule „Księgarskie oczekiwania” (*Trybuna Ludu* nr 63) pisze, że księgarze są dziś wprawdzie oderwani od koncepcji edytorskich i nie mają żadnego albo prawie żadnego wpływu na praktyczne kształtowanie się planu wydawniczego, ale na nich — a nie na wydawców, którzy pracują na dalekim zapleczu — spada całe odium za wszystkie mankamenty działalności wydawniczej, za nieterminowość, z jaką edytorzy realizują swoje zapowiedzi, za złą jakość książki, a nawet za braki techniczne poszczególnych egzemplarzy. Brak ścisłej współpracy pomiędzy księgarzem i wydawcą powoduje chroniczne niedopasowanie produkcji wydawniczej do popytu. Świadczą o tym dostrzegane w każdej księgarni pokłady książek, o które nikt nie pyta, od których pękają magazyny — przy jednoczesnej nieobecności poszukiwanych tytułów. J. Okopień pisze, że na spotkaniu księgarzy z wydawcami wiele mówiono o braku nowych inicjatyw ze strony edytorów, o tym, że ich zainteresowania kierują się w stronę marginesu, w stronę zaspokojenia dość elitarnych gustów, a nie wychodzą naprzeciw potrzebom masowego klienta.

Postulaty na temat uwzględniania opinii księgarzy o kierunkach produkcji wydawniczej, wiążą się z uwagami Jadwigi Kołodziejskiej, przedstawionymi w artykule pt. „Po co badać czytelnictwo?” (*Polityka* nr 12).

Autorka artykułu ustosunkowuje się na wstępie do wypowiedzi Tadeusza Drewnowskiego opublikowanej na łamach *Polityki*, gdzie wyraził on pogląd, iż Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej powinien prowadzić badania odbioru i zapotrzebowań rynku dla celów wydawniczych. J. Kołodziejska wyjaśnia, że tego rodzaju badania Instytut prowadzi od dawna, a ich obiektem są przeważnie biblioteki, bowiem przede wszystkim w tych placówkach prowadzone jest udostępnianie książki. Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej od szeregu lat bada zakup nowości wydawniczych i ich wykorzystanie w bibliotekach publicznych. Bliższe poznanie zachodzących zależności między dopływem nowości a wzrostem wskaźnika czytelnictwa dało podstawę do wydania Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 4 lutego 1971 r. w sprawie wskaźników zakupu nowości wydawniczych przez biblioteki publiczne w latach 1971—1980. Autorka artykułu informuje, że Instytut Książki i Czytelnictwa przez wiele lat zachęcał środowisko wydawców i księgarzy do współpracy w podejmowaniu badań, jednak nie znaleziono w tych kręgach większego zainteresowania dla tego problemu, co wy daje się dziwne, porównując np. stosunek do badań czytelniczych wydawców duńskich, belgijskich czy szwedzkich.

W pracy S. Siekierskiego i J. Ankudowicza — *Nowości w bibliotekach publicznych* wydanej w 1970 r. ujawniono wyraźne dysproporcje w zaopatrywaniu bibliotek w nowości wydawnicze. Zaopatrzenie w literaturę piękną jest daleko niewystarczające, zupełnie inaczej natomiast przedstawia się ze stanem zaopatrzenia bibliotek w literaturę popularnonaukową (stanowi ona 30%, a jej wykorzystanie nie przekracza 16% ogółu wypożyczeń).

W zakończeniu artykułu J. Kołodziejska stwierdza, że »w sytuacji, gdy nakłady nie są w stanie zaspokoić ani potrzeb bibliotek, ani indywidualnych klientów księgarń, wszelkie badania nad recepcją książki mają charakter ograniczony, bada się bowiem nie rzeczywiste ukształtowanie zainteresowań czytelniczych, a skutki dys-trybucji książki«.

Tematyka badań Instytutu Książki i Czytelnictwa jest szeroka i obejmuje różne sfery działalności bibliotek przy zróżnicowanym ich stopniu organizacyjnym.

Bardzo cenny był wkład pracowników tego Instytutu w przygotowanie sesji naukowej, zorganizowanej w 1971 r. w Olsztynie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Sesja była poświęcona roli bibliotek gromadzkich w rozwoju oświaty na wsi. Z niektórymi uwagami i wnioskami, zaprezentowanymi na olsztyńskiej sesji, zapoznaje Jan Wołosz w artykule „Zmiany na lepsze, trudności te same” (*Przeгляд Księgarski i Wydawniczy* nr 3/4). Już na wstępie artykułu J. Wołosz konstatuje, że trudności związane z gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów w bibliotekach publicznych będą trwały tak długo, jak długo w księgarniach nie znajdą się w odpowiednich ilościach egzemplarzy wartościowe i poszukiwane tytuły. Uczestnicy sesji olsztyńskiej stwierdzali zgodnie, że największe trudności mają bibliotekarze przy zakupie książek dla dzieci i młodzieży. Sytuację w zakresie zaopatrzenia bibliotek w poszukiwane tytuły pogarsza fakt, że są one często wydawane w postaci książek kieszonkowych, których biblioteki kupować nie mogą, gdyż po kilku wypożyczeniach ulegają one zniszczeniu.

J. Wołosz w swym artykule omawia stopień wykorzystania literatury rolniczej i społeczno-politycznej w bibliotekach — na przykładzie zbadanych wiejskich placówek bibliotecznych.

eLBe

KSIĄŻKA WŚRÓD DZIECI I MŁODZIEŻY

Eugen Mešša: *Práca s knihou medzi deťmi a mládežou. Niektoré problémy*. Martin Matica Slovenska 1970 4^o ss. 93 maszyn. powiel.

Współpraca Katedry Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Bratysławskiego z warszawskim Instytutem Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej posiada długoletnią tradycję. Współpraca ta opiera się głównie o konfrontację poglądów w zakresie wspólnej problematyki, którą zajmują się obie placówki, wymianę publikacji oraz żywe kontakty pracowników naukowych i studentów. W ramach owych kontaktów warszawski Instytut Bibliotekoznawstwa otrzymał w darze z Katedry bratysławskiej publikację jej pracownika — Eugena Meššy — poświęconą niektórym problemom pracy z książką wśród dzieci i młodzieży. Autor publikacji posiada w tym zakresie długoletni dorobek badawczy i piśmienniczy, nie są mu także obce poglądy innych znawców tego zagadnienia, któremu poświęcał czas jako organizator sympozjów i spotkań dyskusyjnych.

Celem pracy E. Meššy, wydanej w postaci stutronicowego maszynopisu powielonego, jest syntetyczne przedstawienie niektórych aktualnych problemów pracy z książką wśród dzieci i młodzieży na terenie Słowacji, bowiem problematyka ta nie posiadała dotąd wyczerpującego opracowania w tamtejszej literaturze fachowej.

Na wstępie autor zajmuje się zagadnieniem pracy z książką wśród dzieci i młodzieży na przykładzie Katedry bratysławskiej w aspekcie współpracy z organizacjami młodzieżowymi. Przedstawione formy i eksperymentalne metody pracy, takie jak: dzienniczki lektur, wieczory bajek, tydzień książki dziecięcej bądź tzw. wycieczki literackie — to po części znane i u nas drogi popularyzacji literatury dziecięcej i młodzieżowej, a równocześnie okazje do rozbudzania i wyrabiania nawyku czytania. Nawyk ów winno się, zdaniem Meššy, wpajać od najmłodszych lat i już w wieku przedszkolnym kontakt dziecka z tekstem bądź to z ust wychowawców, bądź np. drogą przekazywania treści przy pomocy teatrzyku lalek, stanowi zaczątek kształtowania się upodobań czytelniczych.

Kontynuacja zainteresowań literaturą koncentruje się na terenie Słowacji w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych — ze szczególną rolą Słowackiej Biblioteki

Pedagogicznej — oraz w ośrodkach pozaszkolnych, które bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowych, skupiają miłośników słowa drukowanego.

Spśród form uczestnictwa słuchaczy bibliotekoznawstwa Katedry bratysławskiej w pracy z książką dziecięcą i młodzieżową E. Mešša prezentuje wydawany od 1966 r. *Buletyn absolwentów i słuchaczy bibliotekoznawstwa o pracy z dziećmi i młodzieżą*¹ a także dokonuje przeglądu dotychczasowych seminariów poświęconych problematyce organizacji pracy z książką wśród dzieci i młodzieży.

Po zasygnalizowaniu przez autora form i metod pracy z książką dziecięcą i młodzieżową, wymagających jego zdaniem wnikliwszej analizy i szerszego opracowania, przechodzi E. Mešša do problemów teoretycznych rozpoczynając od przedstawienia tradycji Maticy Slovenskej w zakresie wydawania literatury dziecięcej i młodzieżowej. Poza tym na uwagę zasługują wnioski dotyczące teoretycznych podstaw tworzenia literatury dziecięcej i młodzieżowej oraz odpowiedniego przygotowania teoretycznego i pedagogicznego pracowników książki dziecięcej.

Na zakończenie Mešša prezentuje trzynaście postulatów, które powinny być uwzględnione jego zdaniem przy planowaniu i realizacji koncepcji pracy z książką w środowisku dzieci i młodzieży, a także przy wszystkich formach popularyzacji czytelnictwa dziecięcego i młodzieżowego. Wśród nich na uwagę zasługują wnioski dotyczące sporządzenia zestawień pracowników książki dziecięcej i stosowanych metod pracy, opracowania odpowiednich metod badań czytelniczych, opracowania studiów porównawczych z zagranicą dotyczących teoretycznych podstaw tworzenia literatury dla dzieci i młodzieży, postulat tworzenia w ramach *Pamiętnika slovenskej literatury* Maticy Slovenskiej w Martinie Muzeum słowackiej książki dziecięcej, projekt rozszerzenia zakresu zainteresowań pracą z książką wśród dzieci i młodzieży słuchaczy bibliotekoznawstwa w Bratysławie, wreszcie postulat zwiększenia liczby publikacji na ten temat w postaci katalogów i bibliografii literatury dziecięcej. Postulaty owe stanowią wytyczne nie tylko dla terenu Słowacji, ale także dla nas.

Praca Meššy zaopatrzona jest w obszerny materiał bibliograficzny, wśród którego znajdują się cztery publikacje w języku polskim. Opublikowana została z myślą o pracy Koła przyjaciół książki dziecięcej na terenie Słowacji, ale jej użytkownikami mogą być także i inne placówki tego typu w krajach sąsiadujących.

Marta Grabowska

¹ *Bulletin absolventov a poslucháčov knihovedy o práci s det'mi a mládežou*. Košice 1968 8°.

EXLIBRIS



**ODDZIAŁU DZIECIĘCEGO
POWIATOWEJ MIEJSKIEJ
BIBLIOTEKI
PUBLICZNEJ WOLEŚNIE**

NA MARGINESIE NIEUDANEGO WYDAWNICTWA INFORMACYJNEGO

Staraniem wydawniczym Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie ukazał się kolejny¹ rocznik wydawnictwa o charakterze informacyjnym: *Zbiornicze Zestawienie Bibliograficzne Publikacji Zagranicznych Uzyskiwanych poza Prenumeratą i Zakupem*². Z reguły nowe wydawnictwa periodyczne z roku na rok są doskonalone przez eliminowanie błędów uprzednio popełnionych. Tak nakazuje zdrowy rozsądek, tego wymagają odbiorcy i jeśli jest inaczej, to — rzecz oczywista — niedługi żywot można wróżyć takim wydawnictwom. Co prawda, w praktyce nierzadko bywa i tak, że rzeczy mało lub w ogóle nieużyteczne produkuje się systematycznie. Brak poprzednich roczników nie pozwala piszącemu te słowa jednoznacznie w tym aspekcie ocenić omawiane wydawnictwo. Po zapoznaniu się jednak z rocznikiem dostępnym, to znaczy piątym (czy czwartym?), nasuwają się niestety niezbyt pochlebne uwagi.

Już w samym tytule wydawnictwa (katalogiem tego jednak nazwać nie można) — pomijając to, że jest nieco „niezgrabny”, a swą długością przypomina trochę literaturę barokową — zaskakuje jego zamiar treściowy: publikacje zagraniczne spoza prenumeraty i zakupu. A więc z wymiany i darów. Dlaczego chodzi tylko o wydawnictwa tą drogą gromadzone? Przecież są to stosunkowo najmniej obfite źródła pozyskiwania wydawnictw, jak również źródła nie gwarantujące względnej kompletności ciągów. Czy należy się spodziewać, że ta sama instytucja wyda analogiczny rejestr dotyczący zbiorów z prenumeraty i zakupu? Chyba nie, gdyż słuszniej byłoby te wydawnictwa połączyć, dając do ręki użytkownikowi rzecz okazalszą i znacznie użyteczniejszą, bo spójną, a nie rozdrobnioną według proveniencji. Jeżeli tak, to należy wyrazić zaniepokojenie ze znacznie poważniejszych powodów niż wyrażone w poprzednim zdaniu. Chodzi o fakt wkradania się swego rodzaju anarchii do poczynañ informacyjnych w kraju. Powszechnie przecież wiadomo, że właśnie takie wydawnictwo³ systematycznie publikuje Biblioteka Narodowa i robi to znacznie lepiej, tyle że z wielkim opóźnieniem. Co prawda nie jest to zarzut błaży. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego włączyło się również do akcji tworzenia katalogów centralnych, próbując chyba opóźnienia katalogu Biblioteki Narodowej w jakimś stopniu zmniejszyć⁴. Wydawać się może, że Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej próbuje z kolei łączyć braki w katalogach MOiSzW, które uwzględniają tylko prenumeratę. Ale oto mamy i czwartego partnera do dzieła tworzenia centralnych katalogów! Bez przesady, przy pisaniu tych słów listonosz przyniósł przesyłkę zawierającą opasły objętościowo „Wykaz Czasopism Naukowo-Technicznych Importowanych z Krajów Kapitalistycznych w roku 1971” wy-

¹ Według *Przewodnika Bibliograficznego* jest to rocznik piąty, według wydawcy natomiast — czwarty.

² *Zbiornicze Zestawienie Bibliograficzne Publikacji Zagranicznych Uzyskiwanych poza Prenumeratą i Zakupem*. Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej. Oprac. Janina Kasprzak. Warszawa R. 4 [właśc. 5]: 1970 druk 1971 s. 70.

³ *Centralny Katalog Bieżących Czasopism Zagranicznych w Bibliotekach Polskich w Roku...* Warszawa. Biblioteka Narodowa. Zakład Katalogów Centralnych.

⁴ *Zagraniczne Czasopisma Naukowe w Bibliotekach MSZW w... r. (bez krajów socjalistycznych)*. Warszawa. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Departament Finansów i Administracji; *Zagraniczne Czasopisma Naukowe w Bibliotekach Szkół Wyższych w 1969 r. (kraje socjalistyczne)*. Warszawa 1961 s. 74. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; *Wykaz Czasopism Naukowych Prenumerowanych w Krajach Kapitalistycznych oraz Odbiorców Resortowych i Pozaresortowych w roku 1970*. Warszawa 1970 s. 550. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

dany przez Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”⁵. Aż cztery poważne instytucje wydają niemal równoległe prawie identyczne katalogi (a każdy z nich w mniejszym lub większym stopniu jest ułomny i nie spełnia należycie swej roli) bez wzajemnego porozumienia, jakby nic o sobie i swojej działalności nie wiedząc. Jeżeli tak jest w rzeczywistości — to bardzo źle. A gdyby tak razem wydano jeden, porządny katalog, bo jeśliby nawet te cztery wspomniane wydawnictwa, traktując katalogi MOiSzW jako całość, były najlepiej zredagowane, to i tak nie usprawiedliwiłoby to owej czterotorowości. A gdyby tak wszystkie środki wydane na powyższe katalogi łącznie skoncentrować w jednym ręku, np. Biblioteki Narodowej, która od niepamiętnych czasów boryka się przy wydawaniu swego *Centralnego Katalogu* z trudnościami finansowymi, etatowymi, w przydziale papieru i Bóg wie jeszcze z jakimi. A gdyby tak wreszcie skończyć z tym naszym sobiepaństwem. Akurat chyba spotkały się instytucje, które mogą w tym względzie porozumieć się i decydować. A może jest właśnie przeciwnie? Jeżeli więc zważymy, że *Centralny Katalog* Biblioteki Narodowej rejestruje zagraniczne czasopisma napływające do kraju ze wszystkich możliwych źródeł, a więc i z wymiany oraz darów, to publikacja CIINTE wydaje się być nieuzasadniona. Po co dublować prace już prowadzone, i to dublować w tak wąskim zakresie?

Zbiorcze Zestawienie CIINTE, podobnie jak i katalogi MOiSzW oraz BKWZ „Ruch”, charakteryzują się mankamentami, które w znacznym stopniu utrudniają korzystanie z nich w pracy informacyjnej. Redaktorzy tych katalogów widocznie niewiele korzystali z podobnych wydawnictw, gdyż nie wczuwając się w sytuacji odbiorcy, nie zaopatrzyli ich w indeksy. Jest to niedopatrzenie poważne, zwłaszcza przy układzie redakcyjnym przyjętym w tych katalogach. Błąd ten wybaczalny jest do pewnego stopnia w stosunku do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, a również i w stosunku do BKWZ „Ruch”, które przecież ani instytucjami bibliotecznymi czy informacyjnymi nie są, ani też nie pracują tam na ogół bibliotekarze czy dokumentaliści. Co najwyżej może dziwić fakt nieprzestrzegania kompetencji: dlaczego instytucje powołane przecież do innych celów wykonują prace leżące w zakresie obowiązków bibliotek lub ośrodków informacyjnych? Co się natomiast tyczy CIINTE, to nazwa instytucji chyba jednak do czegoś zobowiązuje bez względu na to, czy wydawnictwo było celem zasadniczym, czy też „produktem ubocznym” określanym na odwrocie karty tytułowej jako „Materiały robocze w ramach RWPG”. W pierwszym wypadku powinien się ukazać katalog z prawdziwego zdarzenia, w drugim — nie powinien się ukazać w ogóle w tej formie redakcyjnej, jaką posiada.

Układ *Zbiorczego Zestawienia* w swym zasadniczym zrębie opiera się na kryterium podziału według krajów, z których wydawnictwa pochodzą. Kraje są ułożone alfabetycznie i powtórzone w takim układzie w spisie treści. I to wszystko. Podobnie jest z katalogami MOiSzW i BKWZ „Ruch”. Układ to nieskomplikowany, a przeciętny czytelnik, który miał do czynienia z katalogami centralnymi — nie mówiąc już o bibliotekarzu — wie, że jest to kryterium stosunkowo mało przydatne w praktyce. Aby w takim katalogu odszukać określone czasopismo, trzeba znać kraj, w którym zostało wydane. Takich przypadków jest jednak mało. We wszelkiego rodzaju literaturze, na przykład w kryptobibliografii, cytowane są same tytuły czasopism bez miejsca wydania. Z tytułu natomiast można tylko wnioskować o języku, w którym czasopismo jest wydawane. Ale niech ktoś, mając dla orientacji tylko język, wskaże na podstawie *Zbiorczego Zestawienia* bibliotekę w kraju, w której się znajduje, na przykład czasopismo

⁵ Wykaz Czasopism Naukowo-Technicznych Importowanych z Krajów Kapitalistycznych w roku 1971. Warszawa 1971 s. 660. Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”.

Journal of Physics albo *Information and Documentation*. Tak właśnie czytelnicy formułują pytania, zwracając się do bibliotekarzy, aby następnie odszukane czasopismo ewentualnie sprowadzić w drodze wypożyczeń międzybibliotecznych. Skąd jednak bibliotekarz, korzystając z takiego katalogu, może wiedzieć, że to pierwsze czasopismo wydawane jest w Zjednoczonej Republice Arabskiej (Egipskiej Republice Arabskiej), a to drugie w Japonii? Najczęściej w podobnych wypadkach szuka się pod krajem, w którym język publikowanego czasopisma jest językiem rodzimym, a więc w powyższym przykładzie — w Anglii lub Stanach Zjednoczonych. Jeżeli poszukiwanych tytułów tam nie znajdziemy, z reguły na tym sprawa się kończy. Nie sposób przecież przeglądać całego katalogu. A tak niestety należałoby uczynić bardzo często, chociażby przy czasopismach międzynarodowych wydawanych przeważnie w języku angielskim lub przynajmniej mających tytuł w tym języku. Tak więc zredagowane w ten sposób katalogi z reguły bezużytecznie zalegają półki biblioteczne. Całości dopełnia jeszcze fakt, że niektóre z tych katalogów mają na swej karcie tytułowej adnotacje, że są przeznaczone tylko do użytku służbowego. A wszystkim jest chyba znane zarządzenie (lub jego skutki) nakazujące wyłączenie tego rodzaju wydawnictw z powszechnego użytku bibliotecznego. Chyba że — jak to często u nas bywa — zarządzenia tego nie respektuje się.

Porzekadło powstałe za „króla Stasia” na temat zmarnowanego czasu i materiału — pasuje tutaj doskonale.

Zbiorcze Zestawienie jest jeszcze mniej przejrzyste, co pociąga za sobą jeszcze mniejszą jego użyteczność, przez łączne potraktowanie wydawnictw ciągłych i zwartych. Pod nazwami poszczególnych krajów najpierw są opisy czasopism, a następnie książek, do których, oczywiście, też nie ma indeksu. I szukaj igły w stogu siana! Stóg ów co prawda nie jest zbyt wielki, gdyż liczy zaledwie 70 stron formatu 8° (wszystkie poprzednie roczniki również charakteryzują się objętością raczej skromną, wahającą się od 66 do 106 stron), i od biedy w razie potrzeby można całość przewertować. A może tylko taki sposób korzystania z *Zestawienia* ma na uwadze wydawca? Co jednak będzie przy kilkunastu rocznikach bez indeksów? W tym miejscu nie wypada wręcz wspominać o ewentualnej potrzebie wydawania kumulacji okresowych.

W związku z objętością omawianego wydawnictwa, nasuwają się pewne spostrzeżenia natury organizacyjnej. Do sprawy rejestrowania w skali kraju wydawnictw zagranicznych spoza prenumeraty i zakupu, którego efektem jest *Zbiorcze Zestawienie*, Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej zaangażował autorytet Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki⁶. Czy nie pochopnie? W rezultacie bowiem tylko szesnaście instytucji w kraju zareagowało na to zarządzenie. Procent znikomy. Może przykłady. Spośród uniwersytetów tylko jeden figuruje w *Zestawieniu*. Identycznie jest z politechnikami i wyższymi szkołami rolniczymi. Inne szkoły wyższe w ogóle nie są reprezentowane. O przyczynach takiego stanu rzeczy była swego czasu mowa dość szczegółowo⁷. Tutaj można tylko pokrótce zagadnienie to podsumować. Biblioteki krajowe i inne instytucje gromadzące wydawnictwa są przytłoczone inicjatywami tworzenia centralnych katalogów. Inicjatywy takie powstają w różnych tak zwanych pionach (Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Centralny Instytut Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej, zespół wyższych szkół rolniczych, wyższych szkół ekonomicznych itp.),

⁶ Zarządzenie Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki nr 67, pkt 1 z dnia 25 września 1965.

⁷ Cieślak T.: Centralne katalogi i kartoteki — utrapienie bibliotek. *Bibliotekarz* 1969 nr 6 s. 170-172.

jak również i poziomach (katalogi centralne, regionalne, lokalne itp.). Zarządzeń i zobowiązań w tej sprawie jest poważna liczba. Realizacja wszystkich jest fizyczną niemożliwością. Jeżeli jeszcze na domiar złego okaże się, że trud bibliotek został zmarnowany: katalog nie został wydany w ogóle lub ukazał się w postaci nie nadającej się do użytku, to można się domyślić, jaki będzie dalszy los tak pojętej współpracy. Jeżeli za nierespektowanie jednego lub drugiego zarządzenia „głowy nie urwano” (a dlaczego tak jest, to oddzielny rozdział), to podobny los spotka i inne, zwłaszcza te, które wydają się nie przemyślane, dublujące prowadzone już prace. Jest to swego rodzaju zjawisko spadku wartości aktów prawnych. To nie powód, ażeby tworzyć zupełnie od nowa drugie dzieło, jeżeli jest już identyczne tylko z pewnymi niedociągnięciami. Słuszniej będzie naprawić to pierwsze. Dlatego można się szczerze cieszyć z informacji w jednym z ostatnich numerów *Przewodnika Bibliograficznego* o wydaniu przez Bibliotekę Narodową *Centralnego Katalogu Bieżących Czasopism Zagranicznych* za rok 1968. Tylko z trzyletnim opóźnieniem! Został też wreszcie wykonany z pomocą komputera. Rokuje to wielkie nadzieje na przyszłość. Peszy tylko uwaga „zeszyt próbny”. Czyżby się miał okazać w praktyce niestrawny? Jakkolwiek będzie, cieszyć jednak mogą dalsze zamiary komputeryzacji prac Biblioteki Narodowej w zakresie tworzenia i wydawania innych rodzajów katalogów, jak również i bibliografii⁸.

Na jeszcze jedną sprawę należałoby zwrócić uwagę, omawiając wydawnictwo CIINTE. Chodzi o stosowanie w opisach tytułów czasopism skrótów powstałych z pierwszych liter wyrazów wchodzących w skład nazwy instytucji wydającej owe periodyki. Tworzy się więc następujące hasła: »BFMIRA Bulletin«, »GATS Electronics News«, »CEGB Digest«, »FIRA Bulletin«, »OSTI Newsletter«, »RIBA Library Bulletin«, »CSIRO Annual Report« itp. Z obserwacji wynika, że taką formę zapisu stosują w mniejszym lub większym stopniu wszystkie katalogi krajowe i zagraniczne. Jedne też w mniejszym, a inne w większym stopniu posługują się odsyłaczami w takich wypadkach lub odpowiednio rozwiązują użyte skróty, jak chociażby dla przykładu wymienione *Zbiorne Zestawienie CIINTE*, w którym w dalszej części opisu następuje rozwiązanie skrótu cytowanego w hasle: »BFMIRA Bulletin. British Food Manufacturing Industries Research Association«. W praktyce jednak nie wydaje się, aby stosowanie takich skrótów bez odsyłaczy lub bez ich formy pełnej, rozwiązanej było najwygodniejsze dla użytkownika. Bo co ma począć czytelnik, a bibliotekarz również, z takimi tytułami występującymi w katalogach np. MOiSzW oraz BKWZ „Ruch”, jak: »A.S.H.R.A.E. Transactions«, »O.C.D.E. Principaux Indicateurs Economiques«, »S.A.I.T.-Electronics Review«, »I.H.V.E. Journal«? Jak odnaleźć w takim katalogu czasopismo, które w bibliografii załącznikowej ma na przykład taki opis: »Newsletter. Office of Scientific and Technical Information«, lub odwrotnie: najpierw nazwa wydawcy, a później tytuł wydawnictwa? Czy domyśli się ktokolwiek, że chodzi tu o czasopismo zarejestrowane w katalogu pod odpowiednią literą alfabetu jak »OSTI Newsletter? Jeżeli nawet ktoś nie poszukuje konkretnego tytułu, a tylko przegląda zawartość katalogu, chcąc na przykład zorientować się w charakterze posiadanych w kraju zbiorów, to nie nie wywnioskuje na podstawie samych tylko sześciu liter »A.S.H.R.A.E.«. Często rodzime skrótownice, i to nazw instytucji doskonale ogółowi znanych, trudne są do rozszyfrowania, np. PMS, PMT, PMZ, IBL (Instytut Badań Literackich czy Instytut Badawczy Leśnictwa?). A chociażby skrót CIINTE, czy jest dla szerszego ogółu komunikatywny? Manierę wydawcy chętnie posługującego się skrótową formą swej nazwy musimy (bibliotekarze i dokumentaliści) czynić zrozumiałą czytającemu.

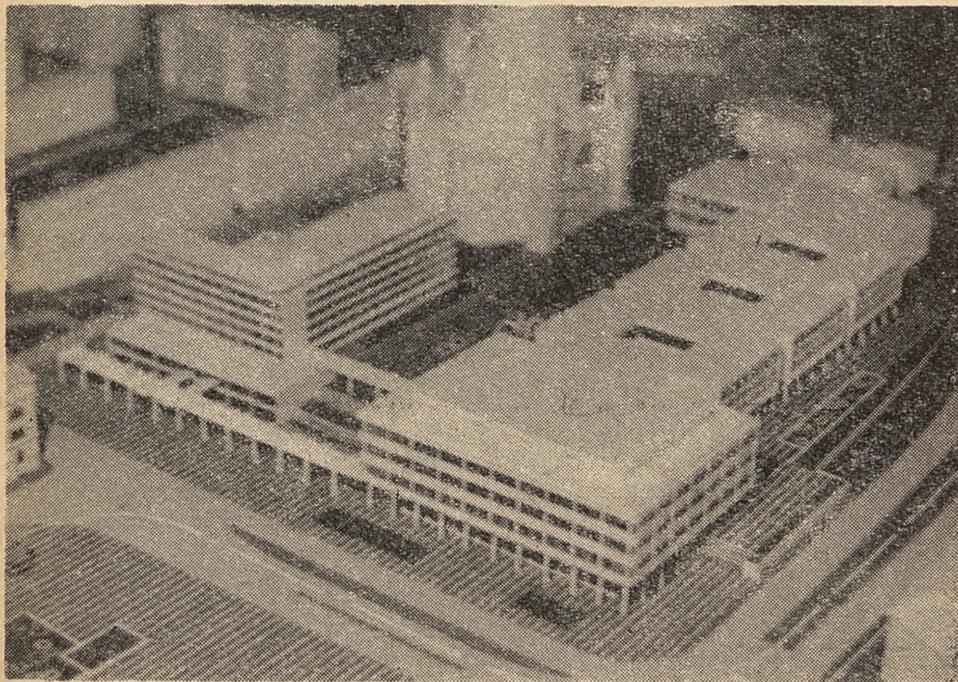
⁸ Sawoniak H., Sitarska A.: Potrzeby polskich bibliotek naukowych w zakresie automatycznego przetwarzania informacji (API). *Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji* 1971 nr 3 s. 17—20.

Wreszcie o sprawie konsekwencji w stosowaniu przyjętego układu w omawianych katalogach i o jego logicznych podstawach. Za kryterium, jak już wspomniano, przyjęto polską nazwę kraju, w którym czasopismo jest wydawane. W katalogach MOiSzW jako kraj potraktowano Afrykę na równi na przykład z Holandią. Na końcu lub początku katalogów jest spis treści wyszczególniający owe kraje i wskazujący strony, na których wyliczono tytuły czasopism przynależne do nich. Aby poszukiwania były łatwiejsze, w niektórych katalogach nazwy te są ułożone dokładnie według... analfabetu. W katalogu BKWZ „Ruch” porządek alfabetyczny jest dobry w odniesieniu do pierwszych liter nazw kraju. Z drugimi literami były już kłopoty. Obok Afryki jako kraju jest jeszcze druga nazwa-worek: »Zamorskie kraje«. W świetle takiego kryterium Nowa Zelandia to oczywiście kraj zamorski, ale Australia już nie. Krajem zamorskim nie jest Anglia, Japonia, Kanada. Podobnych błędów w roczniku CIINTE z przyjemnością nie stwierdzono.

Tak więc, mimo że katalogów centralnych mamy niemało, jesteśmy właściwie pozbawieni dobrego wydawnictwa tego typu. Jedyna nadzieja, że się rozsmakujemy w „zeszycie próbnym” Biblioteki Narodowej.

Nowym natomiast inicjatorom tworzenia centralnego katalogu wspólnie z szerokim gronem współpracowników rekrutujących się z bibliotek krajowych i innych placówek gromadzących wydawnictwa niech przyświeca stara i wypróbowana zasada: unikać wydawania niewykonalnych zarządzeń i poleceń. To demoralizuje.

Tadeusz Cieślak



Makieta budynku publicznej biblioteki naukowej w Poczdamie

PORADNIK DLA GOSPODARZA KLUBU

Tadeusz Hussak, Anna Zalewska: *Książka w klubie rolnika. Poradnik dla gospodarza klubu*. Warszawa Zakład Wydawnictw CRS 1971.

Kluby „Ruchu” i kluby rolnika po okresie burzliwego rozwoju w latach 1964—1967 należą już do codzienności. Jest ich około 16 tysięcy, większość usytuowana na wsi. Miały zastąpić zamierającą i uznaną za nieudaną działalność świetlic na wsi z lat pięćdziesiątych. Nie tu jednak miejsce na ocenę pracy tych placówek: należy tylko przypomnieć, że kluby starają się prowadzić żywą pracę kulturalną, towarzyszy im przychylny klimat ogniw centralnych oraz działacze kulturalnych szczebla także centralnego, zazwyczaj tzw. „dobra prasa” i inne niezobowiązujące gesty.

Poradnik T. Hussaka i A. Zalewskiej ma służyć pomocą gospodarzom klubów rolnika. Gospodarz w tym wypadku jest człowiekiem kierującym bezpośrednio pracą klubu (opłacany nota bene dość mizernie, ryczałtowo). Jest w kraju takich klubów około 5 tysięcy, z tego książkę włączyło do swej pracy około 4 tysięcy. Z nich z kolei można połowę uznać za w miarę spełniającą warunki pracy z książką. Kluby rolnika stanowią dla księgarń część tzw. sieci pomocniczej w rozprowadzaniu książek. I głównie z tego, księgarskiego, punktu widzenia ujmują autorzy problematykę książki w klubie. Jako wieloletni i odpowiedzialni pracownicy księgarstwa znają dobrze formy sprzedaży i reklamy książki. Wydaje się, że adaptacja doświadczeń księgarskich do pracy klubowej jest w swoim założeniu słuszna. Mają swoje biuletyny i poradniki kluby „Ruchu”, kluby organizacji społecznych oraz kluby środowiskowe. Ten *Poradnik* jest jednym z kilku przeznaczonych dla klubów rolnika i dotyczy tylko pewnego wycinka działalności klubowej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że publikacja tego typu zawiera zalecenia o maksymalnym (czy może lepiej — optymalnym) stopniu natężenia. Gospodarz klubu, pragnący zrealizować dużą część wskazówek zawartych w *Poradniku*, stałby się po kilku latach fachowcem w pracy ze specyficznym przedmiotem, jakim jest książka.

Przechodząc do skrótowej prezentacji zawartości *Poradnika* należałoby zastrzec, że wspomniane, głównie księgarskie potraktowanie tematu nie jest wadą tej książki, klub rolnika nie może bowiem wyręczać ani bibliotek, ani księgarń.

Czytelnik znajdzie w *Poradniku* podstawowe informacje o książce jako wytworze materialnym, o etapach powstawania książki, o największych w kraju oficynach wydawniczych. Inny temat to bibliografia, szeroko rozumiana informacja o książce, porady dotyczące reklamy książki, jej propagowania w środowisku. Jeden z rozdziałów traktuje o organizacji udostępniania książki poprzez sieć księgarską i pomocniczą, o formach sprzedaży książki w klubie (kolportaż, zakup za gotówkę itp.). W osobnym rozdziale znajdzie czytelnik informacje o sposobie i formie tworzenia małej biblioteczki klubowej, której księgozbiór ma służyć stałym bywalcom klubu.

Duże znaczenie przywiązują autorzy *Poradnika* do zespołowych form popularyzacji książki w klubie. Znajdziemy tu formy ze zmiennym szczęściem uprawiane przez sieć bibliotek publicznych: zespoły (kółka) zainteresowań tematycznych, zespoły artystyczne, fotograficzne (wystawy, pogadanki). Działalność klubu tak jak bibliotek i księgarń powinna towarzyszyć następującym szybko po sobie rocznikom, obchodom, świętom, dekadom itp. (Proszę mi darować odrobinę drwiny w ostatnim zdaniu, gdyż osobiście uważam, że te wszelkie akcje przeszkadzają miast pomagać placówkom, których naczelnym zadaniem jest udostępnianie książki, a nie sprawozdania z akcji).

W działalności klubu rolnika, podobnie jak i klubu „Ruchu” ważną rolę przypisują autorzy kołom, działaczom Związku Młodzieży Wiejskiej: od 1968 roku działają przy zarządach gromadzkich ZMW organizatorzy czytelnictwa, przy zarządzie głównym Związku jest także komisja czytelnicza, ZMW wydaje co miesiąc poradnik informacyjno-metodyczny *Książki dla Ciebie*.

Klub rolnika ma, zdaniem autorów omawianej publikacji (a zdaniem recenzenta — powinien mieć...) także sojuszników w bibliotece gromadzkiej, szkole, kółku rolniczym, kole gospodyń i wreszcie w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej.

Osobnym jakby tematem, czy może lepiej leitmotivem, są w poradniku *Książka w klubie rolnika* cytowane i wymieniane wielokrotnie akty prawne, normujące same zasady obecności książki w klubie, porozumienia Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z instytucjami i organizacjami współpracującymi w upowszechnianiu i sprzedaży książek w klubie. Podkreśla się tu ważną rolę księgarni powiatowej, która dla punktów sprzedaży książek w klubach jest ośrodkiem zarazem kierującym i sprawującym opiekę.

Jest też w *Poradniku* rozdział poświęcony formom udostępnienia poprzez kluby rolnika reprodukcji artystycznych, które obok płyt gramofonowych stanowią także „towar” znajdujący się w sprzedaży w sieci „Domu Książki”.

Fakt ukazania się *Poradnika dla gospodarza klubu* w Zakładzie Wydawnictw Centrali Rolniczych Spółdzielni przekonuje, że spółdzielczość przywiązuje duże znaczenie do pracy z książką klubów, które tej spółdzielczości podlegają. Być może, że wydawca liczył, iż *Poradnik* spełni lepszą rolę informacyjną niż organizowane corocznie krótkoterminowe kursy dla gospodarzy klubów. *Poradnik* zawiera elementarną wiedzę o książce, drogach i sposobach jej udostępniania. Bardzo istotne są wiadomości o różnych źródłach dostarczających informacji o książce.

Rejestracja i skrótowy przegląd druków informacyjno-propagandowych wydawanych przez Składnicę Księgarską, przez poszczególne oficyny wydawnicze, wskazanie na rubryki informacyjne o książkach w dziennikach i czasopismach — może być przydatne dla szerszego niż gospodarze klubu grona odbiorców.

Wydaje się, że ta część *Poradnika* powinna zawierać także wzmianki o pozaksięgarskich źródłach informacji o książce, jak np. starannie opracowywane przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej karty adnotowane, jak katalog *Książki dla bibliotek* opracowywany w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Są to wprawdzie źródła *ex post*, ale ich zalety to m. in. wartościowanie książek, informacje o autorach.

Jak wspomnieliśmy, *Poradnik* przeznaczony jest dla pracowników klubów rolnika, które stanowią część sieci pomocniczej „Domu Książki”, z których rozwojem spółdzielczość i księgarstwo wiążą nadzieje rozszerzenia kolportażu książki, szczególnie na wsi. Na potrzebę zagęszczenia punktów księgarskich wskazują działacze oświatowi, wycinkowe badania, jak i same liczby: podczas gdy na wsi mieszka 50% ludności naszego kraju, „Dom Książki” realizuje na wsi tylko 10% swoich rocznych obrotów. Z tych wskaźników procentowych autorzy *Poradnika* wyciągają moim zdaniem mylne wnioski, że środowisko wiejskie jest ciągle jeszcze zbyt słabo roz czytane. W takim twierdzeniu jest tylko połowa prawdy. Należy wszak pamiętać, że większość aktywnych mieszkańców wsi ma codzienny kontakt z miastem (praca, nauka), gdzie księgarnie są lepiej zaopatrzone. Zwiększenie liczby pawilonów księgarskich we wsiach w wielu przypadkach byłoby nieuzasadnione ekonomicznie, ze względu na małą liczbę potencjalnych klientów. Słabsze zapotrzebowanie mieszkańców wsi na książki nie wynika tylko z luźniejszego niż w mieście kontaktu z księgarnią, ale także z tego, że wieś jest po prostu zaopatrywana nie w te książki, które interesują czytelnika mieszkającego na wsi.

I jeszcze kilka słów polemicznych. Jeśli chcemy intensyfikować i rozszerzać pracę klubów rolnika jako punktów księgarskich, to nie można gospodarza klubu umieszczać w jeszcze jednej, dość u nas licznej kategorii służby społecznej. To tradycyjne, wyrosłe z innych stosunków społecznych przekonanie, że człowiek pracujący z książką powinien nieustannie, bez względu na aurę, nieść kaganek oświaty, mści się i kładzie cieniem na naszą powojenną rzeczywistość kulturalną. To prze-

konanie realizowane w praktyce sprawiło, że kluby na wsi, że biblioteki gromadzkie znajdują się ciągle w trudnej sytuacji kadrowej, że do pracy w tych placówkach angażowani są ludzie o za niskim dla współczesności poziomie wykształcenia ogólnego i fachowego.

Może ktoś powiedzieć, że słowa wypowiedziane wyżej nie mają ścisłego związku z poradnikiem T. Hussaka i A. Zalewskiej. O co tu się upominać, skoro sprzedaż książek w klubach rolnika stanowi 0,10% całości rocznych obrotów uzyskiwanych przez „Dom Książki”.

Widać jednak gra jest warta świeczki, jeśli wspomnianym punktem kolportażu książek poświęca się obszerny i z dużym nakładem starań opracowany *Poradnik*.

Bogdan Klukowski

IZABELA NAGÓRSKA

Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego
Łódź

KONKURS DLA BIBLIOTEKARZY: „JAK POPULARYZUJĘ KSIĄŻKĘ RADZIECKĄ»

Konkurs: „jak popularyzuję książkę radziecką” został ogłoszony przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z inicjatywy Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który występował też jako współorganizator akcji obok Zarządu Głównego Związku Pracowników Kultury i Sztuki. Protektorat nad konkursem objęło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Konkurs, zaprojektowany z okazji Dni Książki Radzieckiej od listopada 1970 r. do końca kwietnia 1971 r., przesunął się w czasie. Materiały konkursowe, jak: regulamin konkursu, wzory karty uczestnictwa i karty wypowiedzi o książce radzieckiej — zostały z powodu trudności organizacyjnych przesłane do Zarządów Okręgów SBP z początkiem drugiej połowy listopada, faktycznie więc już po Dniach Książki Radzieckiej, ale jeszcze w okresie układania planów rocznych. Zgodnie ze zgłaszanymi życzeniami termin zakończenia konkursu wyznaczono na 31 maja 1971 r. Nie wszystkie jednak biblioteki z tego przedłużenia skorzystały.

Konkurs przeznaczony dla bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek niezależnie od przynależności do SBP (z udziałem indywidualnym lub zespołowym) miał w założeniach swoich na celu szersze upowszechnienie książki radzieckiej, przybliżenie jej do wszystkich środowisk społecznych i wzbogacenie form pracy z książką radziecką. Główny Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodził przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz zainteresowanych organizacji, działał przy Zarządzie Głównym SBP. Komisje Wojewódzkie powołane zostały przy 16 Okręgach, które zgłosiły swój akces do konkursu. Reprezentowane były następujące województwa: białostockie, gdańskie, katowickie, koszalińskie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, szczecińskie, olsztyńskie, poznańskie, warszawskie, wrocławskie i miast: Łodzi, Wrocławia i Poznania.

W konkursie wzięło udział około 2500 bibliotek i około 3000 bibliotekarzy. Przeważali pracownicy bibliotek publicznych. Najliczniej reprezentowane były Okręgi SBP następujących województw: poznańskiego, kieleckiego, białostockiego. Województwa te zajmują również w tej samej kolejności 3 pierwsze miejsca pod względem udziału bibliotekarzy gromadzkich (260, 256 i 246). Są oni też licznie reprezentowani wśród uczestników konkursu w województwach: lubelskim, koszalińskim, katowickim i warszawskim. W województwie olsztyńskim wśród 141 bibliotek były 92 gromadzkie. Dotarcie z konkursem do tylu placówek najniższego stopnia należy uznać za zjawisko bardzo pozytywne, zwłaszcza że poziom podjętych przez nie prac kwalifikował się wielokrotnie do nagrody.

Regulamin konkursu przewidywał bardzo różnorodne formy popularyzacji książki radzieckiej, jak: wystawy, odczyty, quizy czytelnicze, dyskusje nad wybraną książką radziecką, propagandę indywidualną w bezpośrednich rozmowach z czytelnikami, rozwijanie służby informacyjno-bibliograficznej, inicjowanie i gromadzenie wypowiedzi o książkach radzieckich.

Według ustalonych kryteriów najwyższą ocenę otrzymać miały formy związane z aktywnym udziałem czytelników, jak: dyskusje nad książką, odczyty z dyskusją, quizy, tematyczne lekcje biblioteczne, małe formy teatralne i wieczory literacko-artystyczne organizowane przy pomocy aktywności czytelników, wypowiedzi czytelników. W następnej kolejności oceniane były wszystkie formy służby informacyjno-bibliograficznej i wreszcie inne, jak: odczyty i pogadanki bez dyskusji, imprezy z udziałem aktorów itp. Zbiorcze zestawienie planów konkursowych wykazało, iż właśnie formy pracy z czytelnikiem wymagające jego aktywności okazały się najpowszechniejsze. Tak więc organizowano dyskusje nad wybranymi książkami zarówno wśród czytelników jak i bibliotekarzy. Odbiło ich się ponad 1500. Najczęściej omawiano takie utwory jak *Wojna i pokój* oraz *Anna Karenina*. Ze współczesnej literatury radzieckiej dużym zainteresowaniem cieszyły się: *Los człowieka* i *Cichy Don* — Szołochowa, *Nikt nie rodzi się żołnierzem* oraz *Zywi i martwi* — Simonowa, *Cisza* i *Ostatni strzał* — Bondariewa, *Krótkie śpięcie* i *Zgon* — Triendriakowa, *Dwie matki* — Irosznikowej, *Dziewczęta* — Biednego, *Opowieść o prawdziwym człowieku* — Polewoja, *Mistrz* i *Małgorzata* — Bułhakowa, *W okopach Stalingradu* — Niekrasowa, *Ballada alpejska* — Bykowa, *Mój dom na ziemi i Kręgi na wodzie* — Gerasimowa, *Kąt padania* — Koczetowa, *Ocean nie śpi* — Ustjanowa, *Pamiętniki* — Żukowa, *Operacja Ramsey* — Karolkowa, *Serioża* — Panowej, *Siedmioro w jednym domu* — Siomina, *Kasztanowy dom* — Gulii. Dyskutowano również nad spektaklami TV i filmami będącymi adaptacjami utworów literackich jak: *Kłeska* — Fadijewa, *Późna miłość szalejem kwitnie* — Szołochowa, *Bracia Karamazow* — Dostojewskiego, *Rzeka posępna* — Szyszkowa i in.

Dużą popularnością cieszyły się quizy, zgaduj-zgadule, konkursy rysunkowe, szarady. W dziesięciu Okręgach zorganizowano 908 tego typu imprez. Ciekawy konkurs przeprowadziła biblioteka dla dzieci i młodzieży w Gnieźnie ph. „Bohaterzy książek radzieckich”. Realizujący go członkowie Kółka Plastycznego przygotowali szereg eksponatów udostępnionych później na wystawie. Bibliotekarze Łódzkiego Domu Kultury opracowali i opublikowali na łamach *Dziennika Łódzkiego* krzyżówkę ph. „Czytaj literaturę radziecką” uzyskując 141 odpowiedzi. Nagrody rozlosowano na imprezie podsumowującej ph. „Żywa krzyżówka”.

Wieczory literacko-artystyczne, wieczory poezji, spotkania z pisarzami, tłumaczami i uczestnikami wycieczek do ZSRR (około 500) znajdowały żywy oddźwięk w różnych środowiskach. Do ciekawych zaliczyć wypada imprezę „Z książki radziecką na ty” w Domu Kultury w Nowym Porcie w Gdańsku (z udziałem uczniów Szkoły Dokerów), „Montaż poetycki przy samowarze” Teatryku Exlibris w Łodzi, „Wieczór poezji radzieckiej przy świecach” w Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Przewoście, pow. Parczew i inne.

Najmłodszy czytelnicy czynnie współpracowali przy przygotowaniu wieczorów baśni radzieckiej ilustrowanych przeźroczkami, nagrańmi, rysunkami lub w formie przedstawień kukielkowych i inscenizacji. Młodzież natomiast przygotowywała „głośne czytania” fragmentów książek radzieckich.

Praca z czytelnikiem indywidualnym dokumentowana była w wielu bibliotekach skrupulatną ewidencją wypożyczeń książek pisarzy radzieckich z literatury pięknej i popularnonaukowej oraz wypowiedziami czytelników na temat przeczytanych książek.

Bibliotekarze szkolni zaprezentowali kilkadziesiąt dzienniczków lektury omawiających książki radzieckie, a w Bibliotekach Politechniki Poznańskiej i Łódzkiej zbierano opinie studentów i pracowników nauki na temat radzieckich wydawnictw technicznych. Bardzo wysoką ocenę uzyskało wydawnictwo *Referatywny Zurnal*.

Według danych liczbowych z 13 Okręgów (bez gdańskiego, koszalińskiego i lubelskiego), uczestnicy konkursu zorganizowali 1306 odczytów i pogadanek na temat książki radzieckiej. Dominowała wśród nich współczesna proza i poezja radziecka. Omawiano również wybrane zagadnienia, np.: Problematyka moralno-obyczajowa w literaturze radzieckiej, II wojna światowa w literaturze radzieckiej, Zagadnienia współżycia i stosunków koleżeńskich między dziewczętami i chłopcami oraz stosunku młodzieży do rodziców we współczesnej literaturze radzieckiej i inne.

Akcja konkursowa była ściśle powiązana z różnymi formami służby informacyjno-bibliograficznej. Zorganizowano więc około 3000 wystaw okolicznościowych nowości i tematycznych oraz przeglądy bibliograficzne wygłaszane przez bibliotekarzy lub odtwarzane wielokrotnie z taśmy magnetofonowej. Rekordową ilość (938) wystaw przygotowali bibliotekarze koszalińscy. Ekspozowano na nich literaturę piękną i popularnonaukową, a tematyka dotyczyła także techniki, osiągnięć naukowych, malarstwa, architektury w ZSRR, polityki pokojowej ZSRR, historii itp. Duże

zainteresowanie wśród czytelników wywołały 2 wystawy fotogramów Andrzeja Kupidury pt. „Architektura Związku Radzieckiego”, zorganizowane przez Bibliotekę im. Raczyńskiego w Poznaniu. W województwie łódzkim przygotowano i wygłoszono 44 informacyjne audycje dla radiowców.

Dzięki konkursowi zacieśniła się i pogłębiła współpraca bibliotek z wieloma instytucjami i organizacjami, a przede wszystkim z TPPR i Domem Kultury Radzieckiej w Warszawie. Bibliotekarze wykazali dużo inicjatywy, pomysłowości i pracowitości przy przygotowywaniu tylu różnorodnych form upowszechniania książki radzieckiej, przeprowadzili tysiące rozmów z indywidualnymi czytelnikami nie zawsze łatwych, udzielili wiele informacji i zadbali o staranną dokumentację prac konkursowych. Na podkreślenie zasługuje też wkład Komisji Wojewódzkich, które rozpropagowały konkurs, instruowały uczestników, hospitały najciekawsze imprezy.

Główny Komitet Organizacyjny po zapoznaniu się z nadesłanymi na konkurs pracami rozdzielił nagrody, przyznając:

1. Wycieczki do ZSRR kol. kol.: Stanisławowi Grudce (PiMBP w Rykach, woj. warszawskie), Bożenie Kurowskiej (MBP w Kłodawie, woj. poznańskie), Halinie Lewandowskiej (biblioteka szkoły podstawowej w Darłowie, woj. koszalińskie).

2. Skierowania na wczasy kol. kol.: Marii Łebskiej (GBP Stare Juchy, woj. białostockie), Józefie Grodkiewicz (MBP Żelów, woj. łódzkie), Helenie Wojsławowicz (GBP Olszyna, woj. wrocławskie), Jadwidze Styś (PiMBP Pleszew, woj. poznańskie), Marii Owczarek (GBP Bliżyn, woj. kieleckie), Leokadii Krać (GBP Komarówka, woj. lubelskie).

3. Indywidualne nagrody pieniężne kol. kol.: Barbarze Krajewskiej (B-ka Morskiego Domu Kultury, Nowy Port, Gdańsk), Gerdzie Skibowskiej (GBP Trąbki Wielkie, woj. gdańskie), Eugenii Kuśmierczyk (GBP Kamienica Polska, woj. katowickie), Irenie Zacharasiewicz (PiMBP Swidwin, woj. koszalińskie), Jadwidze Szewczykowej (B-ka II Liceum Ogólnokształcącego, Olsztyn), Marii Koniecznej (GBP Święciechowa, woj. poznańskie), Janinie Dołędze (B-ka Liceum Ekonomicznego Łańcut, woj. rzeszowskie), Eugenii Kozioł (WBP Łęki Górne, woj. rzeszowskie), Stanisławie Samoń (B-ka Zakładowa Zakładów Przemysłu Welnianego Rakszawa, woj. rzeszowskie), Kazimierze Walczak (GBP Widuchowa, woj. szczecińskie), Teresie Adamczyk (GBP Dylewo, woj. warszawskie), Marii Muraszko (PiMBP Ostrów Maz., woj. warszawskie).

4. Nagrody pieniężne zespołom pracowników: PiMBP w Augustowie (woj. białostockie), MBP w Sosnowcu (woj. katowickie), MBP w Ostrowcu (woj. kieleckie), GBP w Izbicy (woj. lubelskie), B-ka Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości (Lublin), RBP Dzielnicy Łódź-Górna, B-ki Politechniki w Łodzi, PiMBP w Pasłęku (woj. olsztyńskie), Filii nr 11 MBP im. Raczyńskich w Poznaniu, MBP w Lesznie (woj. poznańskie), PiMBP w Pyrzycach (woj. szczecińskie), PBP w Płocku (woj. warszawskie), MBP im. Wł. Broniewskiego w Nysie (woj. opolskie).

Łącznie Jury Konkursu przyznało 34 nagrody, w tym 21 indywidualnych i 13 zespołowych.



kronika

krajowa i zagraniczna

POSIEDZENIE PLENARNE PAŃSTWOWEJ RADY BIBLIOTECZNEJ

W dniu 27 stycznia 1972 r. odbyło się plenarne posiedzenie Państwowej Rady Bibliotecznej, któremu przewodniczył dr Witold Stankiewicz — Wiceprzewodniczący PRB, Dyrektor Biblioteki Narodowej. Porządek obrad posiedzenia plenarnego PRB obejmował m. in.:

- przyjęcie sprawozdania z działalności PRB za rok 1971;
- ustalenie zadań priorytetowych z planu pracy PRB na 1972 r.;
- zatwierdzenie projektu programu raportu o stanie bibliotek oraz przyjęcie informacji o sposobie opracowania raportu.

NARADA DYREKTORÓW BIBLIOTEK PUBLICZNYCH STOPNIA WOJEWÓDZKIEGO

W dniu 25 stycznia 1972 r. odbyła się w Warszawie narada dyrektorów bibliotek publicznych stopnia wojewódzkiego, zorganizowana przez Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek. Na naradzie omówione zostały wnioski zgłoszone przez uczestników międzywojewódzkich konferencji kadry bibliotek stopnia powiatowego (które odbyły się w 1971 r. w Rzeszowie, Opolu, Olsztynie i Szczecinie).

UROCZYSTE WRĘCZENIE NAGRÓD LAUREATOM KONKURSU-PLEBISCYTU „BLIŻEJ KSIĄŻKI WSPÓŁCZESNEJ”

W dniu 21 stycznia 1972 r. we Wrocławiu podsumowano wyniki — zorganizowanego przez CRZZ, Ministerstwo Kultury i Sztuki i redakcję *Głosu Pracy* — VI ogólnopolskiego konkursu-plebiscytu „Blżej książki współczesnej”. Laureatom plebiscytu: Stanisławie Fleszarowej - Muskat, Edmundowi Osmańczykowi, Jerzemu Łojkowi i Marii Ziółkowskiej zostały wręczone przez Sekretarza CRZZ Wiesława Adamskiego nagrody. Uroczystość wręczenia nagród poprzedziła robocza narada, z udziałem wyróżnionych w konkursie bibliotek związkowych i publicznych, w czasie której omówiono zasady prowadzenia tej akcji czytelniczej oraz dokonano jej oceny.

DOROCZNE NAGRODY PREZYDIUM STOŁECZNEJ RADY NARODOWEJ ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA W DZIEDZINIE UPOWSZECHNIANIA KULTURY

W dniu 16 stycznia 1972 r. w stołecznym Ratuszu odbyła się doroczna uroczystość wręczenia nagród, przyznawanych przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania kultury. Laureatami za rok 1971 zostali: Roman Bratny — znany prozaik, poeta, Andrzej Kieruzalski — twórca harcerskiego teatru „Gawęda”, prof. dr Ryszard Kołodziejczyk — historyk specjalizujący się w dziedzinie historii gospodarczej Warszawy, Irena Miłoszewska — bibliotekarka, kierowniczka wypożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży w Warszawie przy ul. Nowosieleckiej 20, Kazimierz Opaliński — wybitny aktor scen warszawskich, Edward Piwowarski — artysta rzeźbiarz, Maria Roerichowa — zaśluzona działaczka kulturalno-oświatowa, Monika Snarska-Kęcka — dyrektor Teatru Lalek „Guliwer”, Józef Śliwowski — dziennikarz i publicysta, Mira Zimińska-Sygietyńska — kierownik Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Na uroczystość wręczenia nagród przybyli: zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Józef Kępa, wicepremier — Wincenty Kraśko, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Jerzy Kwiatek, przedstawiciele środowiska artystycznego stolicy, działacze kulturalni. Nagrody wręczył laureatom przewodniczący Prezydium St. RN — Jerzy Majewski.

LAUREACI PLEBISCYTU „NOWYCH KSIĄŻEK”

W dniu 22 stycznia 1972 r. w redakcji dwutygodnika *Nowe Książki* w Warszawie odbyła się uroczystość ogłoszenia listy 10 wyróżnionych, przez zespół tego dwutygodnika i jego współpracowników, książek. Laureatami czwartego, dorocznego plebiscytu zostały książki: L. M. Bartelskiego — *Mokotów 1944*, J. Chudzikowskiej — *Dziwne życie Sadyka Paszy*, Z. Herberta — *Wiersze zebrane*, M. Kuncewiczowej — *Fantomy*, S. Pie-

niązka — *Gdy zakwitną jabłonie*, J. Szczepańskiego — *Rozważania o Rzeczypospolitej*, J. Waldorfa — *Diabły i anioły*, B. Woydowskiego — *Chleb rzucony umartym*, K. Wyki — *Wędrując po tematach* oraz dwutomowe wydawnictwo pt. *Literatura rosyjska*.

WYNIKI XIII PLEBISCYTU „KURIERA POLSKIEGO”

W XIII dorocznym plebiscycie czytelników *Kuriera Polskiego* zwycięstwo odniosła książka T. Konwickiego — *Nic albo nic*, wydana i zgłoszona do plebiscytu przez SW „Czytelnik”. Na kolejnych dalszych miejscach uplasowały się: *Fantomy* — Marii Kuncewiczowej, *Polacy i Żydzi* — Stanisława Wrońskiego i Marii Zwolakowej oraz *Wizyta* — Stanisławy Fleszarowej-Muskat.

DOROCZNE NAGRODY „ŻYCIA LITERACKIEGO”

Zespół redakcyjny *Życia Literackiego* za rok 1971 przyznał nagrody prof. Janowi Szczepańskiemu za *Rozważania o Rzeczypospolitej*, Michałowi Sprusińskiemu za książkę *Kaden-Bandrowski* oraz Stefanowi Kozickiemu za cykl reportaży pt. *Delegacja do czyścica*.

WRĘCZENIE NAGRÓD im. WŁODZIMIERZA PIETRZAKA

W Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się w dniu 24 stycznia 1972 r. uroczystość wręczenia dorocznych nagród Stowarzyszenia „PAX” im. Włodzimierza Pietrzaka dla twórców, naukowców i publicystów. Nagrody literackie otrzymali: T. Parnicki — za nowatorskie dzieła powstałe w ostatnim okresie oraz M.J. Konowicz za twórczość poetycką i prozatorską.

WYDAWNICTWA ONZ NA WYSTAWIE W PAŁACU KULTURY I NAUKI

W związku z Międzynarodowym Rokiem Książki w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarto w dniu 10 stycznia 1972 r. wystawę wydawnictw ONZ i jej wyspecjalizowanych organizacji. Na wystawie, zorganizowanej staraniem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ i ORWN PAN, zgromadzono około 1300 pozycji. Publikacje te były eksponowane i sprzedawane od 10 do 14 stycznia 1971 r.

WYNIKI KONKURSU KSIĘGARSKIEGO DLA KLUBÓW ROLNIKA

Ogłoszone zostały wyniki VI konkursu księgarskiego dla gospodarzy klubów pod hasłem: „Każdy Klub Rolnika punktem księgarskim”, organizowanego corocznie przez CRS „Samopomoc Chłopska” i „Zjednoczenie Księgarstwa”. W VI konkursie wzięły udział 1962 placówki, tzn. około 40% wszystkich klubów rolnika. Sprzedały one w ciągu roku ponad 173 tys. egzemplarzy książek za sumę 3 mln zł, z czego 650 tys. zł przypadło na książki rolnicze. Celem konkursu jest popularyzacja książki w środowisku wiejskim.

MIESIĄC KSIĄŻKI ROLNICZEJ

Miesiąc luty 1972 r. ogłoszony został Miesiącem Książki Rolniczej. W związku z tą akcją, mającą na celu upowszechnienie książki i prasy rolniczej, Minister Rolnictwa wystosował odpowiednie zalecenia do kierowników Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa PWRN. Założenia Miesiąca Książki Rolniczej zostały przedstawione również na konferencji prasowej w Ministerstwie Rolnictwa w dniu 29 stycznia 1972 r.

L.B.

MIĘDZYNARODOWY ROK KSIĄŻKI 1972

W dniach 13—16 kwietnia 1971 Komisja Planowania Unesco opracowała w Paryżu program działalności, m.in. propozycje wykorzystania książek na płaszczyźnie międzynarodowej i narodowej. W roku 1972 będzie on przedstawiony do akceptacji Sesji Ogólnej Unesco oraz najróżniejszych organizacji bibliotecznych.

Unesco Chronicle R. 1971 nr 17 s. 262—266.

BADANIA CZYTELNICTWA W AUSTRII

Z okazji Międzynarodowego Roku Książki 1972 władze Stowarzyszenia Księgarzy Austriackich zaproponowały Narodowemu Komitetowi Organizacyjnemu przeprowadzenie szeroko zakrojonych badań nad czytelnictwem. Zasadniczym celem tych badań jest uzyskanie dokładnego

obrazu frekwencji czytelników, intensywności lektury i wymagań czytelników. Badania powinny również wykazać związki między czytelnictwem i jego motywacją (jak np. chęć rozrywki i odprężenia, dążenie do uzupełnienia wykształcenia fachowego, zainteresowania ogólne).

Buch und Bibliothek R. 24 : 1972, z. 1, s. 99.

SZWEDZKI INSTYTUT BIBLIOTEKOZNAWSTWA — SZWECJA

Dzięki inicjatywie Ministra Oświaty, Ingvara Carlssona, przedstawionej w Parlamencie — 1 lipca 1972 otwarty będzie Instytut Bibliotekoznawstwa w Boras. Będzie on prowadził dwuletnie kursy badań futurologicznych i bibliotekoznawstwa szkolnego dla 360 słuchaczy rocznie. Kształcenie personelu pomocniczego w bibliotekach prowadzić się będzie na specjalnych kursach na poziomie szkoły średniej. Program kursu obejmuje kurs wprowadzenia zawodowego, który przygotowuje bibliotekarzy do różnych czynności. Warunki przyjęcia takie, jak na Uniwersytet, ale od kandydatów wymagane będą dodatkowe kwalifikacje (prace praktyczne, studia teoretyczne).

Bulletin de l'Unesco à l'intention des bibliothèques R. 25 : 1971 nr 6 s. 383.

MIĘDZYNARODOWY OŚRODEK KONSERWACJI KSIĄŻEK I DOKUMENTÓW — WŁOCHY

W marcu 1971 r. odbyło się we Florencji drugie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Ośrodka Konserwacji Książek i Dokumentów. Powołano tymczasowy zespół kierowniczy. W jego skład wszedł Ove Nordstrand z Królewskiej Biblioteki w Kopenhadze a także Frazer G. Poole (Library of Congress) i Tibor Tombor (Budapeszt). Projekt statutu Ośrodka ma być przedstawiony w 1972 r. Prócz tego zaplanowano kilkutgodniowe seminarium dla 20–40 bibliotekarzy. Seminarium to będzie miało formę kursu informacyjnego na wysokim poziomie, a jego przedmiotem będzie konserwacja książek i dokumentów.

Bibliographie. Documentation. Terminologie. R. 1971 nr 11 s. 106.

INSTYTUT BADAŃ BIBLIOTEKOZNAWCZYCH — WIEDEN

Austriacki Instytut Badań Bibliotekoznawczych opracował projekt w połowie zautomatyzowanego systemu magazynowania zbiorów. Projektowany system wymaga podziału prostokątnej powierzchni magazynu na trzy części. Regały są ustawione wzdłuż ścian. W środkowej części umieszczony jest pomost, który może się przesuwac zarówno pionowo, jak i poziomo. Przy pomocy tego urządzenia magazynier może dotrzeć do dowolnego punktu regałów. Tzw. *Compactus regal*, na którym znajduje się poszukiwana książka, powinien być w środkowej części wysuwany, aby zwiększyć sferę osiągalności osoby z pomostu. Wyjętą książkę umieszcza się na taśmie, która przenosi ją do wypożyczalni. System jest technicznie prosty, dostarczanie książek może się odbywać za pośrednictwem jednej osoby, duża jest też oszczędność miejsca. Obecnie konstruuje się w Wiedniu model omawianego systemu.

Arbeitsstelle f. Bibliothekstechnik bei d. Staatsbibl. Preuss. Kulturbesitz. Information 1971 nr 7 s. 33–34.

MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM POŚWIĘCONE SYSTEMOWI MARC-II

W Berlinie Zachodnim odbyło się w dniach 14–16 VI 1971 międzynarodowe seminarium, poświęcone systemowi MARC-II i wymianie danych bibliograficznych w formie nadającej się do maszynowego odczytania. Spotkanie zorganizowała komórka do spraw techniki bibliotecznej Pruskiej Biblioteki Państwowej przy współpracy Komisji Mechanizacji Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Bibliotekarzy. W obradach uczestniczyło 30 ekspertów z 8 krajów zachodnioeuropejskich. Zasadniczym tematem seminarium była „struktura logiczna oraz treść poszczególnych danych bibliograficznych, a także ich elementów”. Uczestnicy seminarium podjęli rezolucję, w której domagają się stworzenia narodowych ośrodków bibliograficznych, ustalenia międzynarodowego formatu dla danych bibliograficznych oraz przygotowania odpowiedniej sieci połączeń celem wymiany informacji bibliograficznych.

Arbeitsstelle f. Bibliothekstechnik bei d. Staatsbibl. Preuss. Kulturbesitz. Information. 1971 nr 7 s. 15–20.

TRENKOV CHRISTO

W końcu roku 1971 zmarł Christo Trenkov, wybitny bibliograf bułgarski, pracownik Biblioteki Narodowej w Sofii. Za swoją działalność naukową w zakresie prac teoretycznych, organizacyjnych i metodycznych dotyczących bibliografii w 1969 r. został odznaczony Orderem Cyryla i Metodego 2 klasy.

Bibliotekar 1971 nr 11 s. 48.

W roku 1970 Biblioteka Uniwersytecka Kapsukas w Wilnie obchodziła swoje 400-lecie. W związku z rocznicą zorganizowano wszechzwiązkową konferencję, w której udział wzięli pracownicy bibliotek uczelnianych zajmujący się problematyką bibliotekoznawstwa i służby informacyjno-bibliograficznej. Konferencja odbywała się pod hasłem „Książka i postęp”. Konferencja wileńska potwierdziła fakt, że biblioteki uczelniane odgrywają ważną rolę w zakresie obsługi czytelnika.

Biblioteki SSSR vyp. 50 s. 130—140.

B.C.

Z załobnej karty

KAROL WŁADYSŁAW HEINTSCH

Dnia 10 sierpnia 1971 r. zmarł dr Karol Władysław Heintsch, starszy kustosz dyplomowany, długoletni i zasłużony pracownik Biblioteki Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu.

Urodził się w 1902 r. we Lwowie, gdzie uczęszczał do szkoły powszechnej, gimnazjum klasycznego i na studia uniwersyteckie w zakresie filologii polskiej i słowiańskiej. Od roku 1936 rozpoczął pracę bibliotekarską od stanowiska kierownika Okręgowej Biblioteki Wojskowej nr VI we Lwowie. Przerwę wojenną wypełniła mu praca w charakterze pomocnika buchaltera w magistracie lwowskim. W lipcu 1944 r. powrócił do obowiązków pedagogicznych na stanowisku kierownika Katedry Języka Polskiego i Literatury Polskiej w Obwodowym Instytucie Doskonalenia Nauczycieli przy równoczesnym pełnieniu obowiązków kierownika Komisji do układania podręczników szkolnych dla szkół radzieckich z polskim językiem nauczania. W listopadzie 1945 r. Karol Heintsch opuścił Lwów, na krótko zatrzymał się w Krakowie, a w 1946 r. przeniósł się już na stałe do Wrocławia, gdzie znalazł właściwe miejsce dla pracy pedagogicznej, bibliotekarskiej i naukowej. W grudniu 1951 r. otrzymał stopień doktora filozofii w zakresie językoznawstwa słowiańskiego.

Na Uniwersytecie Wrocławskim pracował jako starszy asystent przy Katedrze Filologii Wschodniosłowiańskiej i wykładowca historii literatury w Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego we Wrocławiu. Od listopada 1948 r. rozpoczął pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej, a od stycznia 1952 r. w Bibliotece Ossolineum. Tutaj kierował pracą Działu Bibliograficzno-Informacyjnego. Opublikował szereg prac naukowych. Z Ossolineum odszedł w 1968 r. na zasłużoną emeryturę, odznaczony Odznaką XV-lecia Dolnego Śląska i Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, wręczonym mu z okazji jubileuszu 150-lecia Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich.

Karol Heintsch położył niemałe zasługi jako pionier przy budowie podwalin życia literackiego Wrocławia, pełniąc przez dwa lata funkcje sekretarza Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, organizując w tym czasie siedemdziesiąt, słynnych potem na całą Polskę, „Czwartków Literackich”.

Kustosz dr Karol Heintsch wykonywał swoje obowiązki dydaktyczne, pedagogiczne, bibliotekarskie, naukowe i społeczne z głębokim poczuciem odpowiedzialności. Postawa jego budziła szczerzy szacunek, prawdziwe uznanie i żywą sympatię. Odszedł od nas człowiek o wielkich zaletach umysłu i serca.

Cześć Jego pamięci!

Zofia Stefanicka

LUDMIŁA KOWALSKA

8 sierpnia 1971 roku zmarła Ludmiła Kowalska, bibliotekarka Wypożyczalni WiMBP w Opolu. Śmierć ta wywarła na całym zespole pracowników przygnębiające wrażenie, pozostawiając osad żalu i smutku. Ludmiła Kowalska nie zdążyła być „zasłużonym pracownikiem biblioteki”. Umarła młodo, po przepracowaniu w zawodzie zaledwie 6 lat.

Urodziła się 3 X 1936 r. w Klubowcach na Wschodzie. W roku 1945 przyjechała wraz z rodzicami na Ziemię Zachodnie. Pracowała początkowo w sądzie i kształcała się w Liceum Korespondencyjnym dla Pracujących. Po zdaniu matury w 1965 r. przeszła do pracy w Bibliotece i tu już została, czując się dobrze wśród książek i czytelników. Ukończyła POKKB i Zaoczne Studium Kulturalno-Oświatowe we Wrocławiu. Specjalizowała się w służbie audiowizualnej i pracy z czytelnikiem. Jej miły sposób bycia i umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi przysparzały jej sympatyków wśród bywalców Wypożyczalni. Miała niewątpliwy zmysł organizacyjny.

Wyjeżdżając w lipcu na urlop nie przypuszczała, że będą to jej ostatnie wakacje. Osierociła 13-letnią córkę i zostawiła puste miejsce w Bibliotece. Nie prędko można będzie pogodzić się z myślą, że milej, zawsze uśmiechniętej i umiejącej pomóc wszystkim i wszystko załatwić Ludki nie ma wśród nas.

Janina Kościów

P5

Cena zł 5.—



INDEKS 35451

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 39/72. Papier druk. sat. V kl. 70 g. B 1
Obj. 2 ark. druk., 3,25 ark. wyd. nakł. 6000 A-108.